



Niedziela i poniedziałek 13 i 14 października 1968 r. Rok XXII Nr 244 (6789) DZIENNIK ŁÓDZKI

W. Gomułka przyjął radzieckich generałów

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął przebywających w Polsce z okazji uroczystości 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego: ministra obrony ZSRR marszałka Związku Radzieckiego Andrzeja Greczke, naczelnego dowódcę zjednoczonych sił zbrojnych państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego Iwana Jakubowskiego i szefa głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej i marynarki wojennej gen. armii Aleksieja Jępiszewa.

W rozmowie uczestniczyli prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR Mieczysław Moczar i minister obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski.

Przewodniczący Rady Państwa PRL udaje się do Iraku

Na zaproszenie prezydenta Republiki Irackiej Ahmad Hassan Al-Bakra w dniu 23 bm. udaje się do Iraku z wizytą oficjalną przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, marszałek Polski Marian Spychalski.

Dwa miliony w zielonych i szarych mundurach



Dla wielu dorosłych harcerstwo kojarzy się przede wszystkim z latem, obozem w lesie pod namiotami, ogniskiem, a przy ognisku ośsenkami. To prawda — Harcerska Akcja Letnia zwana w skrócie HAL — stanowi istotny wkład związku w rozwiązywanie tak poważnego problemu jakim są wczasowe letnie dla dzieci i młodzieży. Od kilku lat ponad 200 tysięcy dzieci wypoczą pod namiotami. Ale HAL, to nie tylko kąpiel w jeziorze i wieczorne ognisko. W roku 1967 obozowi harcerze prowadzili akcje zbiórki leśnego runa. Część pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży 140 ton leśnego runa przeznaczyli harcerze na fundusz solidarności z walczącym Wietnamem.

Harcerze ze szkół zawodowych i przyzakładowych od kilku lat spędzają pracowicie lato we Fromborku. Związek postawił przed sobą ambitne zadania odbudowy i rozbudowy miasta Mikołaja Kopernika. Odremonowane fasady domów, nowe instalacje elektryczne, drobne prace konserwatorskie, porządki prowadzone na terenie miasta, to sku-

Płonie znicz olimpijski

Dziś pierwsze starty

Wczoraj młoda Meksykanka Enriqueta Basilio zapaliła znicz olimpijski, dając znak rozpoczęcia XIX Igrzysk Olimpijskich. Dla narodu meksykańskiego był to historyczny moment — oto w dniu święta narodowego Meksyku po raz pierwszy w kraju Ameryki Łacińskiej rozpoczęły się Igrzyska Olimpijskie. Po raz pierwszy w historii zaszczytu zapalenia znicza dostąpiła kobieta. XIX Igrzyska Olimpijskie mają być symbolem więzów łączących starą kulturę helleńską z kulturą ludów, zamieszkujących dawniej Amerykę Azteków. Poprzedniego dnia pod azteckimi piramidami w Teotihuacanie odbyła się wspaniała uroczystość zapalenia znicza pod Piramidą Księżyca. „Święty” ogień, który przez 16 dni będzie płonął w Meksyku zapalony został w greckiej Olimpii i meksykańskim Teotihuacanie.

O godzinie 11.05 rozległo się 31 salw artyleryjskich, na stadion przybył prezydent Meksyku Gustavo Diaz Ordaz i rozpoczęła się ceremonia otwarcia XIX Igrzysk, która trwała ponad 2 godziny. Na stadion wkroczyły delegacje ponad 108 krajów, startujących w Igrzyskach. (A) Dalszy ciąg na str. 2

Prowokacje izraelskie w dolinie Jordanu

Patrol izraelski otworzył w sobotę rano ogień do grupy pracujących w polu chłopów jordańskich w rejonie Al-Manszja, w dolinie Jordanu. Dwie osoby zostały zabite. Jak oświadczył rzecznik jordański dowództwa wojskowego, Jordańczycy na prowokację izraelską odpowiedzieli ogniem: dwóch żołnierzy izraelskich zostało rannych. W późniejszych godzinach Izraelczycy ponownie ostrzelali pozycje jordańskie w rejonie Um-Szuraf, 20 km na północ od Morza Martwego. Wymiana strzałów trwała ok. godziny.

Papież Paweł VI przyjął kard. Wojtyłę

11 bm. papież Paweł VI przyjął na audiencji arcybiskupa krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę. Jak wiadomo, polski dostojnik kościelny przebywa w Rzymie od ponad 2 tygodni w związku z pracami papieskiej radi — do spraw katolików świeckich, której jest członkiem. Pobyt kardynała Wojtyły w Rzymie potrwa jeszcze ok. tygodnia, po czym powróci on do kraju.

Antymaoiści próbowali przechwycić władzę w Junnanie

Działając nospoju z różnymi ugrupowaniami, łącznie „z niedobitkami kuomintangowskimi” i przelagrawszy na swą stronę część mieszkańców, siły antymaoistowskie przeprowadziły ostatnio szereg ataków, usiłując przechwycić władzę w Junnanie — oto najważniejsze elementy informacji przekazanych przez rozgłoszenie tej prowincji, liczącej 23 mln mieszkańców. Spiker stwierdził dalej, że po odniesieniu decydującego zwycięstwa przez siły maoistowskie, utworzono trzy komite-



Uroczysty moment zapalenia znicza. (CAF — UPI — Telefoto)

Dziś na stadionie „Orka” w Łodzi ulica 22 Lipca 71 odbędą się ogólnopolskie ZAWODY HIPPICZNE. Początek 10.30 Serdecznie zapraszam

JEDEN z „polskiej czwórki”

Nasz reporter odwiedził Państwowe Stado Ogierów w Bogusławicach. Oto jego wrażenia: Ruszyli. Głuchy tętent, pochylone sylwetki jeźdźców. Każdy z nich broń jakąś w dłoni dzierży. Hanba Krzyżakom. Konie prą do przodu. Za chwilę tumult, zgiełk wielkiej bitwy. Zwycięskiej bitwy.

Klaps. Ujęcie następne. Przerwa. I znów klaps. I tak począwszy od „Krzyżaków”, a kończąc na telewizyjnych „Przygodach pana Michała” od kilku lat już, w kilkunastu filmach galopują, padają, skaczą, cwałują, kuligują konie bogusławickie. Te same, które spokojnie teraz siano przżużając obrzucają mnie znużonymi spojrznięmami. Co im tam jeszcze jeden widz. Zna je z ekranu Polska cała, ja, i za granicą ich uroda i aktorskie umiejętności nie są obce. Nie tylko zresztą aktorskie. Startowały sportowe konie z Bogusławic na wielu torach, zjeżdżają się z całego świata konia-rze przekonując dyrektora Osadzińskiego, iż koń rzecz nabyta, toteż i oni chętnie nabyliby tego lub owego.

— Wie pani, jeszcze tylko Kloss na moich koniach nie jeździł — mówi inż. Andrzej Osadziński. Ostatnio bowiem nawet „Czterej pancerni” bez stadniny w Bogusławicach nie mogą się o-

Uroczystości z okazji święta Wojska Polskiego

- ☑ Dekoracja M. Spychalskiego Orderem Lenina
☑ Wyokie odznaczenia radzieckie dla generałów i oficerów WP
☑ Pamiątkowy sztandar radziecki przekazano żołnierzom polskim

Wczoraj przewodniczący Rady Państwa — marszałek Polski Marian Spychalski przyjął w Belwederze przybyłą na obchody 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego delegację Ministerstwa Obrony ZSRR z ministrem obrony — marszałkiem Związku Radzieckiego Andrzejem Greczko oraz naczelnego dowódcę zjednoczonych sił zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego — marszałka Związku Radzieckiego Iwana Jakubowskiego.

Marszałek Greczko z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR udekorował Mariana Spychalskiego Orderem Lenina, nadanym mu za zasługi we wspólnej walce przeciwko niemieckim faszystowskim najeźdźcom, za współpracę powojenną i w związku z 25-leciem Ludowego WP.

W sobotę — w dniu jubileuszowego święta Ludowego Wojska Polskiego — w ambasadzie ZSRR w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji generałów i wyższych oficerów sił zbrojnych PRL wysokimi odznaczeniami Związku Radzieckiego nadanymi w 25 rocznicę naszego wojska przez Radę Najwyższą ZSRR za zasługi we (B) Dalszy ciąg na str. 2

Z udziałem przedstawicieli władz centralnych i delegacji ze Smoleńska

Otwarcie Muzeum Czynu Partyzanckiego w Polichnie

Dziś w Polichnie, z okazji 25-lecia WP, pod Pomnikiem Czynu Partyzanckiego odbędzie się ogólnopolska uroczystość, upamiętniająca czyn zbrojny przeciw okupantowi rozpoczęty walka partyzancka GL. Uczestniczyć w niej będą: przedstawiciele centralnych władz partyjnych, państwowych i wojskowych, delegacja ziem smoleńskich z sekretarzem KO PZPR w Smoleńsku — N. I. Moskwinem i przewod. Prez. Obwodowej Rady Narodowej w Smoleńsku — A. T. Gnidowem, delegacja przedstawicieli pułku, który wyzwalał Piotrków Tryb., oraz partyzant radziecki, walczący podczas okupacji na ziemi radorszczańskiej — M. F. Zawrotny. Uroczystość rozpocznie o godzinie 11 raport wojskowy. Po przemówieniach okolicznościowych delegacje i dostojni goście złożą wianki kwiatów pod Pomnikiem Czynu Partyzanckiego, a następnie odbędzie się widowisko plenerowe pt. „Biało-czerwona”. Po imprezie artystycznej nastąpi otwarcie pierwszego Muzeum Czynu Partyzanckiego i skansenu. Zakończenie uroczystości odbędzie się w godzinach popołudniowych w Piotrkowie (z)

Po 182 latach Gwinea Równikowa niepodległym państwem

W sobotę o godz. 9 na kontynencie afrykańskim pojawiło się 40 państwo niepodległe — Gwinea Równikowa, która do niedawna stanowiła kolonię hiszpańska tzw. Hiszpański Rejon Równikowy. Prezydent Gwinei Równikowej Maclias Neuma oraz hiszpański minister informacji i turystyki Manuel Iribarne, podpisali dokument o zakończeniu 182-letniego okresu rządów hiszpańskich.



(C) Dalszy ciąg na str. 2

„Apollo — 7” kontynuuje lot

Agencje prasowe informują, że wystrzeleny w piątek o godzinie 16 czasu warszawskiego amerykański statek kosmiczny „Apollo-7”, w którym znajduje się 3-osobowa załoga, kontynuuje lot.

Agencja AP informuje, że operacja połączenia statku kosmicznego „Apollo-7” z ostatnim członem rakietowy nośnej „S-4B” miała nastąpić w sobotę o godzinie 22 czasu warszawskiego.

Około godziny 20, czasu warszawskiego, pojazd znajdował się w odległości 100 kilometrów od ostatniego członu rakietowy. Agencja AFP podała, że załoga przeprowadziła już próbę włączenia silników napędowych. Agencja podaje, że próba wypadła pomyślnie.

Uroczystości z okazji święta Wojska Polskiego

(B) Dokończenie ze str. 1 wspólnej walce z hitlerowskim najazdem i w rozwijającym się przyjaźni między narodami i armiami Polski Ludowej i Związku Radzieckiego.

W uroczystości uczestniczyli: M. Moczar, W. Jaruzelski, G. Korczyński, J. Urbanowicz, B. Chochla, T. Tuczapski, generał.

Obecna była delegacja Ministerstwa Obrony ZSRR z ministrem Andrejem Greczko oraz naczelny dowódca zjednoczonych sił zbrojnych Układu Warszawskiego — marszałek ZSRR Iwan Jakubowski.

Uroczystego wręczenia orderów radzieckich dokonał: marszałek Związku Radzieckiego — Andrej Greczko, ambasador ZSRR w Polsce — Awierkiy Aristow i minister — rada ambasady radzieckiej w Warszawie — Borys Wereszczagin.

Orderem Lenina odznaczony został: gen. broni Wojciech Jaruzelski, gen. broni Grzegorz Korczyński, gen. dyw. Bolesław Chochla, gen. dyw. Tadeusz Tuczapski, gen. dyw. Eugeniusz Molczyk, gen. dyw. Zygmunt Huszcza, gen. dyw. Józef Kamiński, gen. dyw. Florian Siwicki, gen. dyw. pil. Jan Raczkowski, wiceadmirał Zdzisław Studziński, gen. dyw. Adam Czaplewski, gen. broni w stanie spoczynku Zygmunt Berling.

Wśród odznaczonych Orderem „Czerwonego Sztandaru” znajdują się m. in. minister spraw wewnętrznych Kazimierz Swiata i wiceminister tego resortu gen. bryg. Tadeusz Pietrzak, gen. dyw. Wiktor Ziemiński, gen. dyw. Jan Czapla, płk rez. Jerzy Ziętek — przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach i płk rez. Paweł Dabek — przewodniczący Prezydium WRN w Lublinie.

Na salę wkrocza poczet sztandarowy. Oficerowie Armii Radzieckiej niosą sztandar bojowy słynnej 67 Brygady Artylerii, która 25 lat temu wspierała żołnierzy i Dywizji Piechoty im. T. Kosciuszki w czasie ich pierwszej bitwy pod Lenino.

Chwałą okryty sztandar — symbol polsko-radzieckiego braterstwa broni przejął za rąk sztandarowego marszałek ZSRR A. Greczko i przekazuje go gen. broni W. Jaruzelskiemu.

Defiladowym krokiem zbliża się polski poczet sztandarowy. W rękach polskich oficerów lśnią obnażone szable. Gen. broni W. Jaruzelski przekazuje cenny dar Armii Radzieckiej reprezentantom Wojska Polskiego.

Delegacja Armii Radzieckiej opuściła Polskę

Wczoraj w godzinach popołudniowych opuściła Polskę delegacja Ministerstwa Obrony ZSRR z ministrem, marszałkiem Związku Radzieckiego Andrejem Greczko, która przebywała w naszym kraju w związku z obchodami 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

ONZ Zbrodnie wojenne nie ulegają przedawnieniu

Komitet Socjalny XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ obradujący nad tekstem konwencji o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych dokonał w swoich pracach poważnego postępu. Zatwierdzono antykuł pierwszy tekstu konwencji zawierający definicję prawną pojęcia — zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

W zatwierdzonym artykule konwencji stwierdza się wyraźnie, że zbrodnie wojenne nie mogą ulec przedawnieniu, bez względu na datę ich popełnienia.

De Gaulle ingeruje w sprawę fuzji „Fiat” — „Citroen”

Jak podaje Agencja AFP, prezydent de Gaulle przyjął w sobotę w Pałacu Elizejskim właściciela wielkiej francuskiej fabryki opon samochodowych Francois Michelina i odbył z nim półgodzinny rozmowę.

Z ostatniej chwili

Agencja AFP informuje, że na piątkowym posiedzeniu Senatu amerykańskiego, nie doszło do ratyfikacji układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Senat po odczytaniu obrad nad ratyfikacją zawiesił swa działalność na czas nieokreślony.

Zakończenie zjazdu brytyjskiej partii konserwatystów

7-minutowa owaacja dla „przyszłego premiera Wielkiej Brytanii” Edwarda Heatha zakończyły się w sobotę obrady 76 zjazdu partii konserwatystów.

W końcowym przemówieniu Heath wyraził pogląd, że obecny rząd labourystowski jest w takim stopniu zdyskredytowany, iż nie stanie na przeszkodzie zwycięstwu torystów w najbliższych wyborach (mają się one odbyć najpóźniej w pierwszej połowie 1971 r.).

A. Dubczek omówi aktualne zadania KPCz

Najważniejszym wydarzeniem politycznym w dniu 12 października było przemówienie pierwszego sekretarza KC KPCz, Aleksandra Dubczeka.

Obrady wojewódzkiej konferencji partyjnej w Koszalinie

Dla mieszkańców ziemi koszalińskiej sobota była dniem wojewódzkiej konferencji partyjnej. Na konferencje przybył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. rolnictwa — Mieczysław Jagielski.

Wiele miejsca poświęcił A. Dubczek wywodom, które u sadyby polityki KPCz po pełnym styczniowym w bieżącym roku. Kończąc ten wywód, A. Dubczek zadał pytanie: „Czy partia będzie kontynuować zasady polityki postępczej, czy też powróci do warunków przedstyczeniowych, do przedstyczeniowego stylu swej pracy?”

„Jest na to tylko jedna odpowiedź — oświadczył A. Dubczek — powrót ten jest niemożliwy i w ogóle nie wchodzi w grę. Towarzysze radziecy potwierdzili wobec nas, że KPZR popiera uchwały stycznia oraz uchwały majowego plenum Komitetu Centralnego, na którym proklamowaliśmy i opracowaliśmy naszą politykę.”

W sobotę na Cmentarzu Komunalnym w Krynicy odbył się pogrzeb Nikifora Krynickiego, znanego polskiego malarza prymitywisty, zmarłego w sanatorium w Folszuku. Na pogrzeb artysty licznie przybyli mieszkańcy Krynicy oraz przebywający w uzdrowisku kuracjusze.

Pogrzeb Nikifora

W miejscowości Sceaux pod Paryżem, otwarta została w piątek wystawa poświęcona życiu i działalności pary wybitnych uczonych Piotra Curie i Marii Skłodowskiej-Curie.

Wystawa ku czci małżonków Curie

W miejscowości Sceaux pod Paryżem, otwarta została w piątek wystawa poświęcona życiu i działalności pary wybitnych uczonych Piotra Curie i Marii Skłodowskiej-Curie.

Antymaoiści próbowali przechwycić władzę w Juncie

(C) Dokończenie ze str. 1 waniu organów władzy i skrzyżła się na dwulicowe metody opozycji. Komentaryści przypisali nawet, że w pewnych rejonach opozycjoniści zapewnili sobie kontrolę, kwe stionowali władzę komitetów rewolucyjnych, tworzyli własne urzędy, zajmowali środki produkcji pojazdy mechaniczne, zawiądzali mierniemi publicznym. W tej sytuacji „Dziennik Juncański” postulował przekazanie pełni uprawnień komitetowi rewolucyjnyemu jeszcze w 6 tygodni do zrzucenia również przeciwnikom sabotowanie obowiązków obecnie hasła — „Walka, krytyka, reformy” oraz występowanie przeciwko Chńskiej Armii Ludowowyzwoleńczej.

Podano oficjalnie do wiadomości, że pod koniec września br. odbyła się w Kunmin

gu publiczna rozprawa przeciwko grupie osób określonych mianem „specjalnych agentów wysłanych przez imperialistów amerykańskich i Czang Kai-szeka oraz kontrrewolucyjnych zbrodniarzy”. Zarzucono im w szczególności prowokowanie zbrojnych walk, sabotowanie przemysłu obronnego, przywłaszczanie tajnych dokumentów, mordowanie przedstawicieli wojska. Kilka osób zostało skazanych na karę śmierci. Wyroki natychmiast wykonano.

Przewrót wojskowy w Panamie

W nocy z piątku na sobotę, Gwardia Narodowa dokonała zamachu stanu w Panamie, gdzie przed 11 dniami objął władzę prezydent Arnulfo Arias. Pierwsze doniesienia stwierdzają, że w Panama City słychać strzelanie, zwłaszcza wokół siedziby Gwardii Narodowej oraz pałacu prezydenta.

Agencje zachodnie w swoich doniesieniach z Panamy informują o pierwszych przejawach protestu przeciwko zamachowi stanu zorganizowane mu w nocy z piątku na sobotę przez Gwardię Narodową z płk. Omarem Torrijosem na czele.

Według ostatnich informacji prezydent Arias znajduje się w strefie kanału pod ochroną władz amerykańskich, w towarzystwie kilku ministrów z jego byłego gabinetu.

Kronika = wypadków

Wczoraj przy zbiegu ulic 22 Lipca i Zeromskiego, 19-letni Wiesław M. (Woj), Polak (go 46) został potrącony przez samochód. Pomocy udzieliło mu pogotowie.

Pogotowie MO z trudem poddało liczny wezwaniom. Interweniowano 97 razy, co stanowiło swoisty rekord. Zle się bawimy.

W Konstancynie kierowca samochodu „Zuk” uderzył w słup trakcji elektrycznej. Straty wynoszą ok. 9 tys. złotych.

W Gałkowie Dużym nieznany motocyklista potrącił Józefa L., która doznała obrażeń ciała. (kl)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

ROW — Górnik 0:0

W kolejnym meczu o mistrzostwo ekstraklasy beniaminek ROW Rybnik zremisował u siebie z Górnikiem Zabrze 0:0. Jest to już szósty remis drużyny rybnickiej w tegorocznych mistrzostwach. Widzów ponad 25 tys.

DRUGI REMIS

Pojedynek katowickiego GKS ze Śląskiem Wrocław, rozegrany na stadionie Śląskim zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Orzeł — Czarni 2:0

W meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej WKS Orzeł pokonał 2:0 drużynę Czaraych z Radomska.

Dzisiejsze IMPREZY

Zawody hippiczne (ul. 22 Lipca 71) godz. 10.30.
Piłka nożna (ul. Teresy 56) godz. 12 — II liga Start — Garbarnia Kraków.
Piłka ręczna (ul. Armii Czerwonej 80) godz. 11. I liga mężczyzn. Anilana — Spójnia.
Pływanie (ul. Teresy 56) godz. 9 — d. c. międzynarodowych zawodów pływackich inwalidów.
Boks (ul. Ogrodowa 17) godz. 11 — o mistrzostwo drużynowe juniorów ŁKS — RKS Pogoń Zdz. Wola.
Zapasy (ul. Krzyżowa 5) godz. 11 — II liga terytorialna Budowlani — ŁKS.
W Aleksandrowie zakończenie sezonu kolarskiego. Start o godz. 8.30.
W Tomaszowie o godz. 11 mecz bokserski Lechia — Wismunt Gera.

W poniedziałek, 14 bm. o godz. 16.30 w sali konferencyjnej Pałacu Sportowego odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze ŁOZPCzarów.

Na Lublinku startować będą najlepsi automobilści Polski

300 działaczy sportu motorowego przygotowuje się do największej imprezy sportowej w naszym kraju. Niebawem w Łodzi rozegrany zostanie finał ogólnopolskich samochodowych rajdów regionalnych i wyścigi na Lublinku.

Informacji udziela nam komandor tej imprezy dr A. Kłodziejczak.

Głównym punktem programu będzie wyścig samochodowy na Lublinku o wieniec laurów ofiarowany przez redakcję „Dziennika Łódzkiego” — Kogo zobaczymy na starcie?

Anilana — Wybrzeże 20:25

W meczu ligowym piąki rezerw drużyna łódzkiej Anilany przegrała z zespołem wicemistrza Polski drużyna Wybrzeża z Gdańska 20:25. Do przerwy wynik był remisowy 10:10.

Najwięcej bramek dla Wybrzeża zdobył Zawada, a dla Anilany Krygier — 9.

Warszawianka przegrała na własnym boisku z mistrzem Polski Spójnią Gdańsk 20:25

Koszykówka kobiet
12 bm. nastąpiła inauguracja mistrzostw ekstraklasy w koszykówce kobiet.
W pierwszym swym meczu ŁKS wygrał z Koroną Kraków 35:48 (22:24).

Znamy przeciwników naszych bokserów

W Meksyku dokonano losowań pierwszych spotkań olimpijskiego turnieju bokserkiego.

Znane są już nazwiska przeciwników naszych reprezentantów.

- W. papierowa Skrzypczak — Selima (Zjednoczona Republika Arabska)
- W. musza Olech — Guntoron (Portoryko)
- W. piórkowa Wadas — Michajłow (Bułgaria)
- W. lekka Grudzień — Sul Kong (Tajwan)
- W. lekkopółśrednia Kulej — Kajdim (Węgry)
- W. półśrednia Kasprzyk — Munius (USA)
- W. lekkośrednia Stachurski — Kovaci (Rumunia)
- W. średnia Rukowski — Amos (Gujana)
- W. półciężka Dragan — Cremien (Por-oric)
- W. ciężka Treła — Foremen (USA)

Szermierze Resursy wygrali spartakiadę

W młodzieżowej spartakiadzie szermierczej Łódź uczestniczyło 125 zawodników. Uzyskano następujące wyniki:
fiolet dziewcząt — 1) A. Gadałńska — MKS Pałac Młodzieży, 2) M. Walewska — AZS, 3) M. Jasiak — MKS Pałac Młodzieży,
fiolet chłopców — 1) Kondratowski — Włokniarz, 2) Brzy-

XIX IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

(A) Dokończenie ze str. 1

Kiedy delegacje wszystkich krajów ustawiły się na płycie boiska, głos zabrał przewodniczący komitetu organizacyjnego inż. Vazquez i przewodniczący MKOl Avery Brundage.

Następnie odśpiewana została stara pieśń meksykańska „La Sandunga”. Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego flaga olimpijska powiewowała na masz. 40 tys. balonów pofrunęło w powietrze. Rozległy się sakramentalne słowa: „Igrzyska XIX Olimpiady uważam za otwarte”. W tym czasie olimpijska pochodnia przebyła drogę przez ulice miasta z Placu Księżyc na stadion. Ostatnią zawodniczką w sztafecie była Eriquetta Basilio. Jej też przypała zaszczyt zapalenia znicza olimpijskiego. W chwili potem rozległy się słowa olimpijskiego ślubowania, 6 tys. gołębi wzbilo się w powietrze. Artyleryjskie salwy żegnały delegacje opuszczające stadion.

Przez 16 dni na stadionach, w halach, na torach wioślarskich i wyścigowych będzie

MEXICO 68

trwają walka najlepszych sportowców świata o olimpijskie laury.

Dziś i jutro na olimpijskiej arenie

Podajemy kalendarzyk dzisiejszych i jutrzejszych konkurencji olimpijskich, odbywających się w Meksyku.

NIEDZIELA — 13.X.
LA mężczyzn: 10.000 m, eliminacje — 100 m, kula, 400 m, płotki, 800 m.
LA kobiet: eliminacje — oszczędz w dal. Podnoszenie ciężarów: waga kogucia. Wioślarstwo: eliminacje. Siatkówka — kobiety: Polska — Korea.
RLD.

PONIEDZIAŁEK — 14.X
LA mężczyzn: finały — kula, 100 m eliminacje, dysk, 3.000 m z przeszkodami, półfinały 100 m, 800 m.
LA kobiet: finały — oszczędz w dal, eliminacje — 100 m. Podnoszenie ciężarów: waga piórkowa. Siatkówka kobiet: Polska — ZSRR.

MIGAWKI

WEISMUELLER NADAL W FORMIE ■ UWAGA, FILATELIŚCI ■ NAJSTARSZA I NAJMŁODSZA UCZESTNICZKA IGRZYSK ■ JESSE OWENS W EKIPIE USA ■ KOSZYKARZE ZSRR KANDYDATAMI DO MEDAŁU

Do Meksyku przyjechał sławny niegdyś pływak i aktor filmowy Johnny Weismueller. W swej bogatej karierze sportowej zdobył on 5 złotych medali olimpijskich. Weismueller ma 64 lata, a mimo to pływa 2 godziny dziennie i potrafi nurkować 2 minuty pod wodą.

W dniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich rozpoczęto sprzedaż nowej serii znaczków pocztowych o tematyce olimpijskiej. Seria składa się z 10 znaczków.

Najstarszą uczestniczką Igrzysk Olimpijskich w Meksyku będzie 66-letnia Angielka Lorna Johnstone, która zgłosiła się do zawodów hippicznych. Natomiast najmłodszą — 11-letnia pływaczka portorykańska.

Razem z ekipą USA przyjechał do Meksyku bohater Olimpiady berlińskiej Jesse Owens. Podobnie jak wielu innych specjalistów, uważa on, że w biegu na 100 m poprawiony zostanie rekord olimpijski, ustanowiony w 1954 r. w Tokio przez Hayesa i wynoszący 10,6.

Droga prowadząca do złotej medali olimpijskiego nie będzie łatwa — mówi trener amerykańskich koszykarzy Hank Iba. Naszymi najgroźniejszymi konkurentami będą reprezentanci Związku Radzieckiego i Jugosławii.

Gdzie jest ARMATA?

Niedzielnym
magazyn
„Dziennika
Łódzkiego”

PANORAMA

26 września
br. KO MO
w Bydgoszczy
trzymała
meldunek,

ze czterem
pancernym
(i psu)
skradziono
armatę...



Gajos: — Szarik, szukaj działa...

W ciągu ostatnich kilkunastu tygodni ulice Bydgoszczy stały się prawdziwym polem bitwy. Trwała tu bowiem realizacja filmu reżyserii Aleksandra Ścibor-Rylskiego pt. „Sąsiedzi” osnutego na tle autentycznych wydarzeń hitlerowskiej „krwawej niedzieli” zgotowanej 27 lat temu mieszkańcom tego miasta. W ostatniej fazie zdjęć do tego filmu do Bydgoszczy sełgnęła także ekipa Zespołu Realizatorów Filmowych „Syrena”, aby dokonać zdjęć do kolejnego odcinka przygód czterech pancernych i psa.

Bydgoszczanie z sympatią obserwowali wojownicze poczynania filmowców, którzy co i raz organizowali na ulicach miasta kanonady, wprawiali do akcji ciężki sprzęt bojowy, czołgi, auta pancerne i armaty. Około 15 września ekipa realizująca film o przygodach czterech pancernych i psa dokończyła zdjęcia jednej z ostatnich scen kręconych na Rybim Rynku. Było to zdobywanie stacji Tiergarten w berlińskim metrze. Dla uzyskania pełnego złudzenia rzeczywistości trzeba było zastosować wiele set worków z piaskiem, zalać Rybi Rzekę wodą oraz ustawić w poprzek chodnika armatę.

Około 15 września zdjęcia zakończono, ekipa wyjechała do Chelma pozostawiając po sobie sporo rozdartych worków, rozsypany piasek, armatę kalibru 76 mm i wagi ponad 1 tonę ustawioną w poprzek chodnika. Ulica w tym miejscu jest słabo oświetlona i nie też dziwnego, że po zmroku przechodnie potykali się o porzucony sprzęt. Zaczęły się skargi kierowane do władz miasta. W ich rezultacie 25 września w biały dzień podjechał do armaty „Star” z napisem Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów a ośmiu ludzi z niemałym trudem załadowało armatę i wywoziło ją w... — jak informował miejscowy „Dziennik Wieczorny” — nieznanym kierunku.

Właściciele armaty, a więc ekipa filmowa dopiero wów-

czas zorientowali się w poniesionej stracie. 26 września Komenda Powiatowa MO w Chelmie otrzymała meldunek, że na terenie Byd-

goszczy skradziono armatę stanowiącą własność ZRF „Syrena”. Komenda przekazała tę wiadomość do Bydgoszczy. Tegoroczna do-

Komendy Dzielnicowej MO Bydgoszcz-Szwederowo wpłynęło obszerne oficjalne pismo podpisane przez kierow-

Mamy okazję obserwować, jak giną ze słowników pewne słowa, ba, całe zwroty nawet. Bo któż dzisiaj powie w odniesieniu do Łodzi — „miasto złe”, „prowincja”, „pustynia kulturalna”? To charakterystyczne — nikt już tych określeń nie używa. Znajac zaś prawa ich obiegu w świadomości społecznej, wiedząc, że słowa z reguły przeżywają swoje realne odnośniki, możemy zaryzykować twierdzenie, że Łódź już dawno straciła cechy, które kazaly zbuntowanym synom tak brzydko ją przezywać.

Albo słowa to mało. Sięgnijmy więc do faktów. Niektórych tylko, bo wszystkich i tak nie odnotujemy. Ot, charakterystyczny. W roku ubiegłym teatry łódzkie (dramatyczne, lalkowe i muzyczne) gościły na swych widowiskach grubo ponad 1,3 mln widzów.

Znacząco, że statystyczny łódzianin, licząc oseków, starców i zapracowane kobiety, był w teatrze w ciągu roku więcej niż dwa razy. To stawia nas w czołówce ogólnopolskiej, tuż obok miasta stołecznego Warszawy. Wystawy organizowane przez Muzeum Sztuki i BWA odwiedziło w tym czasie ponad 170 tys. osób. A przecież nie mieści się w tych liczbach Muzeum Historii Włókiennictwa, Historii Ruchów Rewolucyjnych, Archeologiczne i Etnograficzne... W rubrykach „czytelniotwo” wywindowaliśmy się szybko, w ciągu kilku lat, na jedno z pierwszych miejsc w kraju. Jeśli chodzi o ilość czytelników w bibliotekach pub, w stosunku do liczby mieszkańców, zajmujemy trzecie miejsce w kraju, po Wrocławiu i Warszawie. Badania wykazały poza tym, że czytelniotwo nie jest różnicowane pochodzeniem społecznym, miejscem zamieszkania, a nawet zawodem korzystających z bibliotek. W tym względzie różnicę się zatary. Decyduje wykształcenie i wiek — a ludzie młodzi stanowią największą grupę czytelników.

I tak dalej, i tak dalej...

Nie ma więc powodów do kompleksów

Jeśli zaś nie ma, jeśli nie obawiamy się, że sami sobie możemy nadepnąć na Achillesową piętę — o, to już zupełnie inna dyskusja. Zupełnie inaczej rozmawia się przecież wtedy, kiedy się chce coś mieć, po prostu mieć, inaczej zaś — jeśli się chce to co się ma — ulepszyć.

Mimo bowiem tych początkowych rozważań o słowach i liczbach, określiłbym stan kulturalnej Łodzi jako przygotowanie dobrych stanowisk wyjściowych do ofensywy. Zaspokojone są z grubsza wszelkie potrzeby w zakresie bazy materialnej. Na tyle przynajmniej, że aktorzy mają swoje sceny, literaci — wydawnictwo i biblioteki, muzycy — filharmonię, plastycy kilka niewielkich co prawda, ale zawsze, sal wystawowych. Atakujemy wyższe potrzeby: chcemy, aby teatry były wygodniejsze dla aktorów i dla widzów, Muzeum Sztuki mogło po rozbudowie wydobyc wszystkie swoje zbiory z piwnic, by filharmonicy grali w nowym, zbudowanym dla siebie gmachu, aby salon wystawienniczy, szkoła plastyczna, szkoła muzyczna...

Poczucie zabezpieczenia

najniezbędniejszych potrzeb odnosi się nie tylko do sfery materialnej. Obserwujemy też znaczne zmiany w świadomości środowisk twórczych, uwidaczniające się w wychodzeniu z zamkniętych kręgów, grup i koterii, poszukiwaniu możliwości szerszych kontaktów.

To jest znaczące. Z grubsza bowiem rzecz biorąc, historia środowisk twórczych w Łodzi powojennej przedstawia się następująco. Po eksplozji, jaka nastąpiła w pierwszych latach, kiedy nasze miasto było de facto centrum życia kulturalnego, nadszedł czas odpływu tych, którzy szukali w nim czasowego schronienia. Nowe, „własne” środowiska twórcze rozdziły się matce Łodzi z dużymi bólami. Bóle były powodowane i odstreczającą tradycją „złego miasta” i degeneracją spowodowaną szybkim końcem przypadkowej „złotej ery”, i tym, że dzieci pochodzili od różnych ojców. Związanych z miastem na śmierć i życie było niewiele — ci, którzy przychodzili z różnych środowisk, zewnątrz, przynosili ze sobą różne wzorce. Zrozumiałe, że na pierwszym miejscu stały wtedy chęci awansu, wybicia się, zdobycia uznania przede wszystkim dla siebie osobistego. Dopiero później zaczęła powstawać świadomość grup za-

List z NRF

Pod takim tytułem ukazał się w 33 numerze hamburskiego „Sterna” obszerny artykuł Georga Wütza. Zachodniemiecki publicysta zajął się ważnym dla działalności kościołów w NRF problemem, a mianowicie podatkami kościelnymi, które chrześcijanie niemieccy muszą świadczyć. Na tym tle dochodzi często do incydentów, które nierzadko znajdują epilog w sądach.

Sprawy finansowe wywołują pewne reakcje również wewnątrz świątyni kościelnych. Świadczą o tym wypowiedzi niektórych dostojników kościelnych. Na przykład biskup Fryderyk Wilhelm Krummacker, członek Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech przypomniał, że służba boża może być wykonywana we właściwym rozmiarze tylko wtedy, „kiedy nasze gminy jeszcze bardziej niż dotychczas będą przekonane o tym, że również pieniądze jako dar boży stanowią własność kościoła”.

A pastor Wilken z Hamburga, w książce pt. „Unser Geld und Kirche” („Nasze pieniądze i kościół”) doszedł do wniosku, że „ZADEN POBOŻNY CZŁOWIEK NIE POWINIEN SIĘ LĘKAĆ W OKAZYWANIU NAWET DROBNYM SUMOM PIENIĘDZY WYSOKIEGO SZACUNKU I

UWAGI, BO JUŻ PAN JEZUS MOWIŁ WIĘCEJ NA TEMAT PIENIĘDZY NIŻ NIEBA, PIEKŁA I MODLITWY”.

Dzisiaj, przy pomocy państwowych organów finansowych, administracja kościelna „skubie” bezlitośnie obywateli NRF, niezależnie od ich stosunku do religii. Dzięki temu ukształtowała się wprost paradoksalna sytuacja: dochody kościoła z tytułu podatków wzrastają, podczas gdy stopień religij-

nego zaangażowania się wiernych spada. Na poparcie powyższej tezy przytacza się rezultaty badań Instytutu Demograficznego (Allensbacher Institut für Demoskopie) według których 63 proc. wszystkich obywateli NRF „nigdy” a dalsze 17 proc. „rzadko” czyta Biblię, 1/4 zaś ewangelików i co dziesiąty katolik nie wierzy że „Jezus Chrystus jest synem Boga i był człowiekiem”. Kościół w Augsburgu jest nawet trudny do odróżnie-

nia od wioski murzyńskiej. NOWOCZESNE KOŚCIOŁY PRZYCIĄGAJĄ WZROK I UWAGĘ TURYSTÓW I PRZYBYSZÓW, ALE GŁÓWNEGO EFEKTU, JAKI SOBIE POSTAWILI BUDOWNICZOWIE, NIE OSIĄGNIĘTY. KOŚCIOŁY, MIMO SWOJE SZOKUJĄCEJ ARCHITEKTURY, STOJĄ PUSTE.

Zródła finansowe kościoła katolickiego w NRF nie ograniczają się oczywiście tylko do podatków kościelnych. Kasy kościelne wypełniają także strumienie dochodów, płynących z 300.000 hektarów ziemi, których właścicielem jest kościół katolicki. Kler niemiecki zgarnia poważne zyski z własnych przedsiębiorstw hotelowych, gorzeln i winiarni, nie gardzi też takim prozaicznym zajęciem jak spekulacja akcjami na giełdzie.

W obecnym systemie państwowo-kościelnym w NRF jedyną drogą do uwolnienia się od tego ciężaru finansowego jest formalne wystąpienie z kościoła. Z możliwości tej korzystają wyznawcy dość często, szczególnie wysoko zarabiający, którzy poczytują sobie jako niespraśdliwość, żeby dla nich „kochany Bóg był o wiele droższy niż dla zwykłych „przeszników”. W następstwie bowiem progresji taryfy podatkowej, która wraz ze wzrostem zarobków powoduje je zwiększanie części dochodu inkasowanego przez kościół, milioner płaci 3,2 proc. swojego dochodu a osoba zarabia, ca 10.000 marek rocznie płaci 1,5 proc. w postaci podatku kościelnego.

Nie też dziwnego, że w NRF opuszcza corocznie „do no kościoła” prawie 40.000 protestantów i 23.000 katolików. Są to ludzie rekrutujący się przeważnie z warstw o wyższym standardzie życiowym, dla których „kościelne zbawienie duszy” było za drogie.

JÓZEF MARANOWSKI



Bez kompleksów

NAD TEZAMI
ZŁAZOWYMI

Dalszy ciąg
na stronie 4

Gdzie jest armata?

Dokończenie ze str. 3

nika produkcji filmu „Cztery pancerni i pies” Jerzego Niteckiego zawiadamiające, że z terenu Rybiego Targu jacyś ludzie dokonali kradzieży armaty. Kierownik produkcji prosił milicję o wykrycie sprawców tego czynu. W wyniku tego pisma milicja podjęła normalne czynności śledcze głowiac się jednocześnie co komu może przyjść ze starej zdezolowanej, zagwoźdźonej armaty. Równocześnie informacja przeciekła do prasy. 2 października miejscowy „Dziennik Wieczorny” informował, że czterem pancernym zginęła armata. Wiadomość ta poprzez PAP rozpowszechniona została w kraju budząc zrozumiałą sensację, jako że zainteresowanie seria czterech pancernych jest znaczne.

Nikt nie mógł przewidzieć, że właśnie owa notatka prasowa przyczyni się do wykrycia „sprawców”. Natychmiast bowiem milicja została poinformowana przez Jerzego Kostkowskiego, dyrektora Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów w Bydgoszczy, iż armata uznana została za mienie porzucone, przewidziana do magazynu instytucji i tam zabezpieczona. Dyrektor Kostkowski nie bez żalu mówił mi, że filmowcy zostawili na

ulicach Bydgoszczy nieliczne bałagan na przykład w postaci porzuconych wraków samochodów, które Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania musiało przewozić na złom. W tym stanie rzeczy problem armaty nie da się rozwiązać bez dania filmowcom pewnej nauki. Dyrektor oświadczył, że wyda działo tylko po okazaniu mu formalnego upoważnienia i po uiszczeniu kosztów jej przewiezienia i składowania. Ma również zamiar skierować sprawę do Kolegium Karno-Administracyjnego.

Tak więc armata odnalazła się. Mieszkańcy Bydgoszczy przeżywali kilka dni wesołych emocji. Zakładano się bowiem o to, kto też armatę ukradł. Pozostał jednak pewien problem, z którym tu w Bydgoszczy zapoznano przedstawiciela naszej redakcji. Problem nie jest przyjemny. Filmowcy bowiem z dużą bez troską gospodarują na użyzonym im terenie, zakłócają nieraz ponad rzeczywistą potrzebę normalne życie miasta, a ponadto jak widać z powyższego przykładu, nie tylko nie dbają o swoją własność, ale jeszcze poruszają niebo i ziemię, kiedy ktoś się nią zaopiekuje.

JÓZEF POTĘGA



FUNKCJONARIUSZE SŁUŻBY KRYMINALNEJ NASZEJ MILICJI NIERAZ MAJĄ DO CZYNNIENIA Z ZAGADKAMI WYDAWAŁOBY SIĘ NIEMOŻLIWYMI DO ROZWIĄZANIA. CORAZ CZĘŚCIEJ JEDNAK, NAWET WTEDY, KIEDY MOŻNA BY SĄDZIĆ, ŻE SPRAWA NADAJE SIĘ WYŁĄCZNIE DO PRZEKAZANIA AD ACTA, DOCHODZI DO JEJ ROZWIĄZANIA. PODOBNIŁO BYŁO I W OPISANYM NIŻEJ PRZYPADKU.

Na bocznicy w kopalni „Szombierki” został podstawiony jeden z wielu pociągów towarowych, które co dzień przyjeżdżają tu po węgiel. Lokomotywa na powoli wpełzła na kopaliniane tory długi wąż wagonów. Jak zwykle przystąpiła od razu do pracy grupa sprząta-czek z miotłami i szczotkami. Węgiel przeznaczony był na eksport i kopalnia zależało by odbiorca otrzymał go w czystych wagonach.

Sprzątaczkę zaglądnęła po kolei do wszystkich węglarek. Trzy pierwsze były czyste. Z kilku następnych musiały usunąć śmieci. Wreszcie w jednym z wagonów zauważyła jakąś paczkę. Jedną z kobiet weszła do środka, by zabrać pakunek. Po zostaniu jednak czekały w pobliżu zaintrygowane. I wtedy właśnie dokonano makabrycznego odkrycia. W paczce były zwłoki noworodka.

Sprzątaczkę zaglądnęła po kolei Zbiegli się przebiegający w pobliżu górniczy, wśród nich kilku ORMO-wców. Z inicjatyw tych ostatnich zabezpieczono pakunek i poinformowano o odkryciu miejscową milicję.

Niebawem przybyli funkcjonariusze MO, lekarz i prokurator. Lekarz określił wiek dziecka na 1 miesiąc. Nie ulegało wątpliwości, że zostało ono zamordowane prawdopodobnie przed kilkunastoma godzinami. Prokurator zlecił śledztwo milicji. Niestety, funkcjonariusze byli bezradni. Pociąg przejechał przez 500-kilometrową trasę ze Szczecina do Bytomia i nie sposób było sprawdzić, na którym kilometrze pakunek trafił do wagonu. Jeszcze trudniej było wykryć zabójcę. Wstępne oględziny pakunku nie naprowadziły na żaden ślad.

ZATARTE NAZWISKO

Żeby wyjść poza błędne koło przypuszczeń, należało przyjąć najbardziej prawdopodobną wersję i sprawdzić ją do końca.

Inspektorzy służby kryminalnej opracowali taką wersję: Dziecko urodziła młoda, niezamężna kobieta. Doszedłszy do wniosku, że dziecko będzie dla niej ciężarem w życiu, postanowiła się go pozbyć. Oczywiście, nie musiała posuwać się do czynu przestępczego, są w naszym kraju możliwości znalezienia dziecka rodziców, wiele rodzin adoptuje noworodki od razu po urodzeniu. Należało więc zająć, że matka była człowiekiem prymitywnym.

Wersja była gotowa. Lecz gdzie szukać kobiety? Jeśli nawet mieszka ona gdzieś na trasie kolejowej między Bytomiem a Szczecinem, to i tak sprawdzenie tego było prawie niemożliwe. Chyba żeby dopomógł przypadek...

Rzeczywiście. Przypadek wydarzył się niebawem, jeszcze zanim wszczęto poszukiwania. Miało miejsce przy dokładnych oględzinach arkusza papieru, w którym zawinięte były zwłoki dziecka, odkryto zatarci i niewidoczny na pierwszy rzut oka napis. Można było przypuszczać, że jest to nazwisko. Brzmiało ono jednak tak, że nie sposób było ustalić, czy chodzi o mężczyznę, czy o kobietę. Nie było imienia, adresu, żadnych innych wskazówek, lecz był to już jakiś ślad.

NA TRASIE BYTOM - SZCZECIN

Zgodnie z przyjętą wersją po stanowiono szukać młodej kobiety. Złożono, że to jej właśnie nazwisko zostało odkryte na arkuszu papieru. Ale gdzie szukać kobiety o takim nazwisku? Postanowiono zacząć od miejscowości, w których zatrzymywał się pociąg przybyły ze Szczecina. A jako że większość kobiet rodzi dziś w szpitalach, zaczęto w nich właśnie szukać kobiety o nazwisku wypisanym na papierze, sprawdzając, czy nie przebywała taka w ostatnich

czasach na oddziałach porodowych. Niestety, pierwsze wizyty nie przyniosły żadnego rezultatu. Zaczęło więc poszukiwać tak że w miejscowościach, w których pociąg nie zatrzymywał się, ale znajdowały się w nich szpitale lub izby porodowe. Wszędzie padło niezmienne wyjaśnienie:

Na 220 kilometrów

— Kobieta o takim nazwisku nie rodziła u nas w ostatnich miesiącach.

PRZYPADEK PO RAZ DRUGI

Błędne byłoby przeświadczenie, że pracą milicji rządzą przypadki, niemniej bardzo często odgrywa ona kapitalną rolę. Tak było i tym razem. Poszukiwania trwały według opracowanego planu. I właśnie już w następnym szpitalu w Puszczykowie Poznań, wizyta funkcjonariuszy MO miała inny przebieg niż dotychczas. Wprawdzie i tu rejestry nie pozostawiały wątpliwości. Nie

notowano w szpitalu poleżniczym kobiety o tym nazwisku. Jednak do rozmowy włączył się obecny w pokoju lekarz, który stwierdził, że wymienione nazwisko nie jest mu obce. — Musi pan sobie przypomnieć, do kogo należy — chwylił się tej szansy funkcjonariusz. Lekarz zastanawiał się. — Wydaje mi się — powiedział z rezerwą — że takie nazwisko nosi jedna z pielęgniarek, z którą pracowałem... Sprawdzono natychmiast. Istotnie była taka.

Dziewczyna była wyraźnie zde nerwowana. Zaprzeczyła, by kiedykolwiek urodziła dziecko, a nawet by kiedykolwiek była w ciąży. Potwierdził to personel szpitala, w którym pracowała. A przecież koleżanki z pracy nie mogły nie zauważyć odmiennego stanu dziewczyny. Jednak zgodność nazwisk w dodatku wcale niepopularnych, była cał kowita.

Postawiono więc dziewczynie pytanie:

— Czy otrzymywała pani jakieś paczki? — Oczywiście, zdarzało się. — Czy zawsze były adresowane normalnie? — Listonosz nigdy nie miał pretensji.

— No tak, ale czy na przykład nie otrzymała pani paczek adresowanych tylko nazwiskiem? — Nie rozumiem — przyznała się dziewczyna.

Postawiono pokazać jej arkusz szarego papieru z wypisanym jej nazwiskiem. Tu nastąpił zasadniczy zwrot w śledztwie.

Dziewczyna z początku nie powiedziała. Ale najwyraźniej miała coś do powiedzenia, tylko wahała się. Dostrzeżono to i zachecono do zwierzeń.

— Ja nie mam z tym nic wspólnego — zaczęła mówić. — Jednak nie mogę zaprzeczyć, że papier należał do mnie. Kindyś salowa załatwiła mi pewien sprawunek. Po powrocie z miasta nie zastała mnie już w szpitalu, więc zapakowała go w ten papier i wypisała moje nazwisko. Następnego dnia sprawunek zabrałam, a papier pozostał w szafce.

— Do których rak mógł trafić? — zainteresowali się inspektorzy.

Dziewczyna zastanawiała się. Teraz jednak widać był wyraz nie, że chce pomóc.

Przypomniała sobie pewien epizod.

— Papier leżał przez długi czas w szafce. Nie był nikomu potrzebny. Aż kiedyś pewna dziewczyna opuszczająca szpital po porodzie poprosiła mnie o pomoc w zapakowaniu drobiazków. Wtedy przypomniałam sobie o tym papierze i dałam go dziewczynie. Jeżeli dobrze pamiętam była to panna... Urodziła chłopca...

Był to wystarczający ślad, by trafić do osoby, która po pielęgniarsce była posiadaczką arkusza szarego papieru. Okazała się nią Danuta G.

Już wizyta w miejscowej jednostce MO dała wiele do myślenia. Okazało się, że Danuta G. jest dziewczyną, delikatnie mówiąc, swobodnych obyczajów, często można ją spotkać w towarzystwie mężczyzn przyjeżdżających na wypoczynek do Puszczykowa.

Zapytano Danutę G. o dziecko. Zaprzeczyła, aby kiedykolwiek rodziła. Jednak kilka dy sponowała już zeznaniami ludzi, którzy ją znali. W tej sytuacji przyznała się. Rzeczywiście urodziła chłopca, był w jej bieżącym życiu ciężarem. Z całą prymedytacją postanowiła go się pozbyć. Zwłoki dziecka owinięte w papier wrzuciła do wagonu przejeżdżającego wolno pociągu towarowego. Było to koło Puszczykowa. Na 220 kilometrów od Szczecina.

E. KON.

Dalszy ciąg ze str. 3

wodowych. Proces ten zresztą przebiegał (i przebiega) niejednolicie, jest bowiem zależny od wielu czynników, przede wszystkim zaś od charakteru kontaktów związanych z wykonywaniem pracy. Stosunkowo najszybciej powstawało poczucie więzi w środowisku teatralnym.

Interesujące przemiany dzieją się i na naszych oczach. Oto w roku ubiegłym nie istniejący dotychczas jako zintegrowana grupa plastycy — projektanci, zatrudnieni w zakładach przemysłowych, zapagnęli utworzyć przy ZPAP własną Sekcję Projektantów Form Przemysłowych. Chodzilo przede wszystkim o stworzenie reprezentacji mogącej występować wobec pracodawców i broniącej rangi zawodu.

Jeszcze w roku 1962 prof. J. Szczepeński pisał — „niewątpliwie mamy w Łodzi do czynienia ze zjawiskiem atomizacji środowiska twórczego, izolowania się, tworzenia małych grup, walk konkurencyjnych...” (art. „O środowisku twórczym Łodzi” opublikowany w „Osmowie” — 1962). Jak się jednak wydaje, tworzenie się małych grup mających na celu umocnienie własnych pozycji, jest prawidłowością w ogólnym przebiegu procesów integracyjnych. Na to bowiem, aby móc dążyć do konfrontacji, wymiany myśli, trzeba się poczuć silnym samemu. Podobnie rzecz się ma z grupami twórczymi, które wchodzą w kontakt z innymi grupami dopiero wtedy, gdy zyskują poczucie odrębności, wewnętrznej spójności i swój (niekiedy formalny) status. To brzmi jak paradoks, ale w tym wypadku procesy scalające muszą być poprzedzone procesami, które na pozór odgraniczają grupę od pozostałego środowiska. Innymi słowy — do tego, aby powstało w Łodzi zintegrowane jako całość środowisko twórcze, potrzebne są już ukształtowane, wewnętrznie spójne grupy artystyków, muzyków, aktorów, literatów, publicystów, filmowców itp. Można tu więc sparafrazować zasadę „dziel i rządź” na „dziel i łącz”.

Integracja łódzkiego środowiska twórczego

wstąpiła w ostatnią fazę. Ferment powstał wśród ludzi teatru zrzeszonych w SPATIF.

Energetyczne władze stowarzyszenia nawiązują w ostatnich latach coraz ściślejsze kontakty z pozostałymi grupami zawodowymi. Nie bez oporów, rzecz jasna, i nie z pełnym jeszcze sukcesem. Nie wszystkie bowiem grupy twórców są równie silne i przygotowane do partnerowania innym. Procesy integracyjne przebiegają powoli, nie sposób ich zaplanować, ująć w administracyjne ramy. Zniecierpliwienie tu nie pomoże, owoc musi po prostu dojrzeć.

Odzew społeczeństwa

i pomoc instytucjonalną mają jednak dla tego „dojrzwania” duże znaczenie. Z tej strony środowisko spotyka się ze zrozumieniem. Władze partyjne i miejskie przychylnym okiem patrzą na jego wysiłki, ba, dokładają się do nich. Już drugi sezon działa pod protektorem Wydz. Kultury Teatr Propozycji, w założeniu dyskusyjny, biorący na warsztat sztuki łódzkiej dramaturgów. Od paru lat SPATIF walczy o Klub Stowarzyszeń Twórczych (nie mylić z restauracją mieszczącą się w lokalu stowarzyszenia przy al. Kościuszki) i jest nadzieja, że wreszcie dopnie celu. (W ostatnim etapie, jak się okazuje, na przeszkodzie stoi wcale nie brak pieniędzy, lecz formalnego pretekstu, który by pozwolił je zużytkować. Ale to już odrębna, szczegółowa sprawa). Wyszukuje nam SPATIF, jeśli i inne stowarzyszenia dopiszą Łódzką Wiosnę Artystyczną w roku przyszłym. Ma to być dwu-trzymiesięczny cykl imprez artystycznych i innych, upowszechniających kulturę i sztukę. Oby te jaskółki uczyniły wiosnę rzeczywistością!

Tak od spraw dość ogólnych, od rozmowy o słowach i wielkich, abstrakcyjnych rzeczach, doszliśmy do konkretnych. Nie przypadkiem kilka lat temu „nie wyszedł” nam, spotkał się z obojętnością, festiwal filmowy, zaś obecnie takim powodzeniem cieszył się, wydawałoby się elitarny, Łódzkie Spotkania Baletowe. Nie przypadkiem też łódzkie środowisko twórcze pragnie szerszej konfrontacji z innymi środowiskami kraju, choćby w formie organizowanych w naszym mieście ogólnopolskich imprez. Nie przypadkiem nadszedł dobry rok dla teatrów, muzeów, czytelnictwa.

Przemiany w środowisku twórczym, jego rosnąca aktywność, są odczuciem ogólniejszych przemian. Procesy dokonujące się w nim są sprzęgnięte z procesami zachodzącymi w stawiającym coraz większe wymagania, chłonnym społeczeństwie.

Że nie wszystko nas zadawała, że jeszcze Warszawa, jeszcze Kraków...? No cóż, to dopiero początek. Ale możemy już mówić o tym bez kompleksów.

JERZY KATARASIŃSKI

Promyk nadziei

On też czeka



Prosimy, nie dzwońcie do redakcji. Wszystko, co na ten temat wiemy, publikujemy za francuskim „Expressem”. Nie chcemy u zainteresowanych wzbudzać przedwczesnych nadziei. Ale kto wie, może nareszcie zostanie odkryte lekarstwo — skuteczne — przeciwko otyłości? Nie chodzi nam tutaj o panie, które chcą stracić 2 kg, ale o ludzi prawdziwie chorych, dla których nadmierna tuśza jest prawdziwą udręką.

Może nastąpi koniec tej udręki, może tłuszcz zaczyna się gromadzić w wątrobie, gdzie zostana spalona i wyeliminowana z organizmu? I to wszystko bez drakońskiej diety, bez uciążliwych ćwiczeń fizycznych i bez ubocznego szkodliwego działania. A to dzięki FMS (Fat Mobilising Substance), substancji, której skład przypomina hormony.

Odkryto ją najpierw w 1947 r. w moczu wyposzczonego królika. Substancja ta zastosowana na myszach

i szurach spowodowała znaczną stratę wagi. W 1958 r. dwaj uczeni brytyjscy — A. Kekwick i G. L. S. Pawan z Middlesex Hospital w Londynie odkryli i wydobyli tę samą substancję z moczów ludzi. Posiada ona te same cenne zalety. Dzięki niej, doświadczalne zwierzęta bez zaniku apetytu i przy tej samej ilości pożywienia zrzucają niepotrzebną nadwagę.

Kilku uczonych zachodnioeuropejskich podejmuje w latach 60-tych prace, które wzbudzają niemałe nadzieje i wśród lekarzy i wśród zainteresowanych — otyłych. Rzecz kończy się fiaskiem. Nie dlatego, że lek jest nieskuteczny (jego działanie potwierdzają liczne próby), ale z powodów czysto chemicznych. Substancja jest nie tylko trudno wydobyć i oczyścić ale przede wszystkim konserwować. W kontakcie z atmosferą traci bowiem swoje właściwości.

Niemniej zespół z Middlesex Hospital pracuje wytrwale. A oto jego rezultaty opublikowane niedawno na łamach angielskiego pisma medycznego „The Lancet”.

„Wybraliśmy 6 otyłych, którym poddawaliśmy się do tej pory bez powodzenia różnym kuracjom odchudzającym. Umieściliśmy ich w naszym szpitalu stosując dietę — 1500 kal. dziennie. Co drugi dzień chorzy otrzymywali zastrzyk.

Tylko my wiedziliśmy co wstrzykiwana substancja zawiera. Chorzy nie wiedzieli co otrzymują. W dniu, kiedy chory otrzymywał słoną wodę bez żadnych leczniczych właściwości — tracili pod wpływem diety 80 gramów. W dniu, kiedy natomiast

dla otyłych

wstrzykiwano mu FMS — pozbywał się 280 g tłuszczu. Czyli trzy razy więcej, i to w sposób stały. Całe doświadczenie trwało 158 dni”.

Kilka farmaceutycznych firm zachodnioeuropejskich wystąpiło z konkretnymi propozycjami dla autorów doświadczeń. (opr. P.)

Bez kompleksów

NAD TEZAMI ZAZDROWYMI



Dalszy ciąg ze str. 1

Sympatyczną Magdę Zawadzką zastępował w tej scenie oczywiście młody chłopak z jednej ze stadnin. Jej konie — ciemnoszare araby — Caracas i Sekret (zginął podczas kręcenia filmu) również miały dublera. Wąwóz wykopał, jeździec zapewnił wszystkim iż wcale, ale to wcale się nie boi, ale sprytny koń, którego niewprawni filmowcy sianem karmili nad brzegiem wąwozu... ani myśli skakać. Dobrze się tam już przypatrzył podczas tej przekąski czym to pachnie.

Filmowej kłną, inż. Osadziński, który przy wszystkich filmach spełnia rolę „końskiego” eksperta i doradcy, myśli — sami sobie jesteście winni, ale coż ma robić, szuka innego ciemnoszatego araba, po drugiej stronie wąwozu ustawia paru jeźdźców na koniach. Klaps. kamery w ruch, koń galopuje, jeźdźcy z naprzeciw ruszają do przodu, koń ich dostrzega, odzywa się w nim sportowy duch, usiłuje przeskoczyć i z potwornym łoskotem uderza pierśią o stromą ścianę 8 metrów dalej. Tak to i słowa pana Sienkiewicza sprawdziły się na ekranie. Podjeżdża karetka pogotowia. Poćm okaże się, że dubler Magdy Zawadzkiej zdrów i cały, tyle, że znokautowany

końskim łbem. Koń też cały. Najwyżej nigdy więcej nie da się nabrać na literackie fantazje.

Dzisiaj czwartek. W stadninie dzień generalnej toalety. Stąd ten spokój. Konie siedzą w bokсах spokojnie podając się kosmetycznym zabiegom. Ujrzawszy grupę ludzi zyskują na animuszu. Maskotka za wszelką cenę usiłuje nam udowodnić iż w pełni zasłużyła na swą nazwę — zabawia nas wymyślnymi podskokami, które nieco niepokoją myślących o całości boksu gospodarzy. Bursz zaś ujrzawszy swego pana, znanego, doskonałego jeźdźcę Zbigniewa Madejczyka, wali łbem w przegrodę tak długo aż ten zrezygnowany wchodzi się z nim przywitać.

Tak oto zaczęła się część druga naszych opowieści o zwyczajach i obyczajach końskich. Czy konie się przywiązują do ludzi? O, zapewne. Łatwiej jednak do tych osób, które zawsze mają dla nich kostkę cukru niż do tych, które sądzą iż wystarczą słodyczy ich charakteru. Doskonale natomiast pamiętają konie wszelkie krzywdy i urazy. Można z tego powodu cierpieć zupełnie niezawodnie. Wystarczy, iż jest się podobnym bliżej do jakiegoś dręczyciela. Wiele złego przeżył swego czasu

sanitariusz stadniny bogusławickiej — wytłumacz tu bowiem koniom, iż zastrzyki rzecz przykra, ale zbawienna. Jeden z pensjonariuszy stajni żądał dla siebie absolutnego szacunku, nie znośił ludzi wchodzących do jego boksu w nakryciu głowy, gotów był kopnąć męzożyzn w bierzoach. Klęki wszyscy masztalczarze i chciałoby ujrzyć tego posiadacza beretu, który mal-

Dziś zawody hippiczne!

retował konia nie pamiętając o zasadzie — chapeaux bas.

Tak panowie. Ozapki z głów. I nie tylko dla swego bezpieczeństwa. Jest bowiem ozemu ozapkować. Co nam tam polski Fiat za 180 tysięcy złotych. Bogusławickie konie sportowe osiągają ceny do 500 tysięcy złotych, sławnego Nabora sprzedano Stanom Zjednoczonym za 1.200 tysięcy. A najwyższą transakcją świata między Francją i USA zamknęła się kwota 2.250 tysięcy dolarów. To był koń!

To prawda. Najważniejsza jednak jest umiejętność kupienia i sprzedania konia. Między jedną a drugą czynnością należy oczywiście tak

go wychować i podszkolić, by wart był tych tysięcy, które płacą Szwajcarzy, Francuzi, Niemcy, Austriacy i wszyscy inni. Do historii polskich stadnin przeszła także, co prawda wielce przypadkowo, transakcja dyrektora Osadzińskiego. U jednego z swych kolegów po fachu wybrał sobie cud konika, płacąc za niego zupełnie godziwie — 32 tys. zł. Koń zdał do Bogusławic, a dyrektor

si po prostu nie dał mu się zrzucić. Potem dopiero liczył się cała nauka ujeżdżania, trwająca nierazdo latami. Ku piec musi przez skórę (swój), poznać co koń jest wart.

Ami spodziewał się Imé król Sobieski pod Wiednię ruszając, iż się Anglikom senie przysłuży, iż ja, kontemplując w Bogusławicach urodę ognistego Demona, o bystrym oku i wielkim końskim znanstwie króla, pomyśle. Przywiódł Sobieski spod Wiednia konia zdobywczo, tureckiego. Ten to koń był jednym z brzech, wyszukiwanych po całym świecie przez Anglików, protoplastów najcenniejszej rasy świata pełnej krwi angielskiej.

I czemu tu się dziwić, jeżeli Polacy twierdzą, że każdy z nich największy w świecie znawca i miłośnik koni? Pokażcie mi zresztą Polaka, który w życiu (choćby na bujanym, choćby dorozka, choćby na skrzydłach Pegaza), konno nie jeździł. A w jakim u nas konie poważaniu, zaświadczy Księga Przyśłów Polskich Adalberga notująca 264 „końskie” przysłowia. Z tej to statystyki wynika, iż koń u nas na równi z psiem, chlebem i szczęściem. Jeden z „polskiej czwórki”.

I jeszcze raz potwierdziło mi się w Bogusławicach — przysłowia są mądrością narodów.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Jeden z „polskiej Czwórki”

Jak dowodzą religioznawcy nie Mojżesz — mityczny prorok i duchowy przywódca, lecz reformatorzy i kaznodzieje, działający w VIII i VII wieku przed naszą erą dali podstawy judaizmu. Kilku dziesięcioletnie badania wykazały też, że główny dokument, tzw. prawo Mojżeszowe jest dziełem późniejszym, wienającym nie jako poprzednie okresy

RELIGIE

gwałtownych walk i sporów oraz będącym wynikiem wielowiekowej ewolucji.

Głównym narodowym bogiem starożytnych Żydów był Jahwe, którego imienia ze względu na jego świętość nie wymawiano pod żadnym pozorem, a które zastępowano słowem Adonaj (Pan mój). W dalekiej przeszłości poza Jahwe, Królową Nieba i miedzianym wężem, czczono także słońce, któremu służyły utrzymywane przy świątyniach konie i wozy.

Choćby, stojący na straży absolutnego monoteizmu i rygorystycznego rytuału, wydawcy ksiąg Starego Testamentu, usuwali z Biblii wszystkie fragmenty, które by mogły świadczyć o politeizmie, to jednak w wielu jej rozdziałach zachowały się ślady dawnego kultu.

Koncentrował on się początkowo nie w dużych ośrodkach miejskich, lecz w wiejskich sanktuariach zwanych „wzgórzami”. Tu pod

ŚWIATA

wiekowym drzewem ustawiano pionowo święty kamień — maszebe. Ten swego rodzaju ofiarz namaszcza no olejem i zlewano kawią ofiar. Podobnie bowiem jak u innych narodów starożytnych, podstawą kultu była ofiara z roślin i zwierząt, składana w dni świąteczne. Wspólna wieczerza, w czasie której spożywano część ofiarowywanych darów, miała istotne znaczenie — wraz z kęsami potraw przyjmowano ducha „najwyższego”.

Święta dzieliły się na miesięczne i roczne. Z tych ostatnich szczególnie doniosłymi były trzy: święto początku żniw — pierwszego pokosu, święto żniw oraz święto zbioru czyli kuczec, huczne i wesole, podczas którego wierzący przenosili się do winnic i sadów.

Warunki polityczne, zaistniałe w VIII w. p.n.e. stały się decydującym czynnikiem przewrotu religijnego i rodzenia się nowych prądów umysłowych.

(C. d. n.)

Korespondencja własna

Strome wzgórze. Stąd rozciąga się piękny widok na wijący się błękitną wstęgą Dniepr i panoramę miasta. Park im. Bohaterów Wojny 1941-45. Centralna, szeroka aleja. Po obu jej stronach 34 groby bohaterów ostatniej wojny. Poieśli w obronie Kijowa przed hitlerowskim najazdem w 1941 r. i w wal kach o jego wyzwolenie w listopadzie 1943 roku. Dalej wystrzela w niebo stromy

Dużo było przykładów bohaterstwa zarówno w czasie obrony Kijowa jak i przy jego oswobodzeniu. Po zakończeniu działań wojennych, piękny gród nad Dnieprem był poważnie zniszczony. Cena wojny to: 6 tys. domów w gruzach, m. in. główne ulice miasta oraz cała nowa dzielnica mieszkaniowa na Wyspie Truchanowej oraz zniszczonych ponad tysiąc przedsiębiorstw przemysłowych, a setki tysięcy ludzi wymordowanych lub wywiezionych do Niemiec. Wówczas — jak opowiadają mieszkańcy Kijo-

skiej Ławry, gdzie w podziemnych pieczarach mieszkali zakonnicy i do dziś znajdują się mumie zamożniejszych mieszczan Kijowa. Na dziedzińcu spalone mury Soboru Uspienskiego. Sobór spalili w 1941 r. hitlerowcy. Przewodnik opowiada, że w archiwach zbrodni hitlerowskich będących w posiadaniu historyków Związku Radzieckiego, znalazły się zdjęcia Kocha, który pozował do fotografii na tle płonącego soboru. Upał, mimo że to wrzesień, daje się nam porządnie we znaki. Z ulgą przyjmujemy więc chwilę wypoczynku na jednym z licznych zalesionych wzgórz zwanych Władymirskie Gorki, gdzie znajduje się — najchę-

Czyta się jednym tchem

GRÓD NAD DNIEMPREM

obelisk z ciemnoszarego granitu wysokości 26 m. To Pomnik Zwycięstwa. U jego stóp na Grobie Nieznanego Żołnierza płonie wieczny żużel.

Piękna, upalna, wrzesniowa niedziela 1968 r. Jest przejmująca cisza. Chyba taka, jak w ów pamiętny dzień w końcu września 1941 r. kiedy w Kijowie umilkły ostatnie strzały. Po 83 dniach bohaterskiej obrony Kijów skapitulował przed przeważającą siłą wroga. Do miasta wkroczyli hitlerowscy wojska. Rozpoczęły się lata okupacji.

Stoimy przed Pomnikiem Zwycięstwa i w milczeniu patrzymy na groby bohaterów. Wśród nich mogiła gen. płk M. P. Kirponosa, który dowodził obroną miasta w 1941 r. i poległ w walce z hitlerowskim najazdem. Na początku alei grób kpt. Szolomenki. Zginął on w płonącym czołgu, który pierwszy wjechał w granice oswobodzonego Kijowa. Obrona miasta przed doskonale uzbrojonymi dywizjami wroga trwała 83 dni. Jego wyzwolenie spod niemieckiej okupacji odbyło się w błyskawicznym tempie trzech dni — od 3 do 6 listopada 1943 r. Wojskami I Frontu Ukraińskiego nacierającego na Kijów dowodził gen. armii Mikołaj Watutin, który również poległ śmiercią bohaterską. W parku przy ul. Kirowa, gdzie znajduje się jego grób, mieszkańcy miasta wzniesli pomnik gen. M. Watutina.

wa — trudno było uwierzyć, że miasto szybko zaleczy rany wojny i zostanie odbudowane jeszcze wspanialsze i piękniejsze.

Kiedy zwiedzając autokarem dzisiejszą stolicę Ukrainiejskiej SRR zatrzymujemy się przed murami obronnymi, z których zachowały się jedynie ruiny Złotej Bramy — nasz przewodnik znów sięga do historii. Dowiadujemy się, że mury obronne zbudował w 1307 r. książę Jarosław Mądry, a przez Złotą Bramę wjeżdżał w 1648 r. po jednej ze zwycięskich bitew, Bohdan Chmielnicki, którego pomnik odsłonięty w 1883 r. podziwiamy na placu noszącym jego imię.

W naszej turystycznej wędrowce po licznych, wspaniałych zabytkach architektonicznych Kijowa nie sposób było ominąć Soboru Sofijskiego zbudowanego w 1307 r. przez Jarosława Mądrego na wzór słynnej świątyni św. Zofii w Konstantynopolu.

Jest to jeden z najwspanialszych zabytków architektonicznych miasta, w którym ostatnio radzieccy konserwatorzy odkryli mozaikę pochodzącą z XI i XII w. Ponad 2 mln sztuk kostek mozaicznych użyto do budowy postaci (6 metrów wysoka) Matki Boskiej, która modli się z podniesionymi dłońmi w jednym z ołtarzy. Podziw turystów budzi także złocona kopuła (7 kg złota) soboru z XVIII w.

Nie sposób także ominąć innego klejnotu architektury — klasztoru Kijowsko-Pieczar-

skiej Ławry, gdzie w podziemnych pieczarach mieszkali zakonnicy i do dziś znajdują się mumie zamożniejszych mieszczan Kijowa. Na dziedzińcu spalone mury Soboru Uspienskiego. Sobór spalili w 1941 r. hitlerowcy. Przewodnik opowiada, że w archiwach zbrodni hitlerowskich będących w posiadaniu historyków Związku Radzieckiego, znalazły się zdjęcia Kocha, który pozował do fotografii na tle płonącego soboru.

Upał, mimo że to wrzesień, daje się nam porządnie we znaki. Z ulgą przyjmujemy więc chwilę wypoczynku na jednym z licznych zalesionych wzgórz zwanych Władymirskie Gorki, gdzie znajduje się — najchę-

Jest już wieczór. Na głównej ulicy Kresczatik tłumy młodzieży. W Kijowie odbywa się festiwal złotych młodych tropicieli śladów historii poświęcony 50 rocznicy powstania Komsomolu. Przed pomnikiem W. I. Lenina, gdzie zakończył się niedawno wiec z udziałem I sekretarza KC Komunistycznej Partii Ukrainy T. Szelesta, dziewczęta i chłopcy z Brześcia, Moskwy, Leningradu i Kijowa prezentują ludowe tańce i piosenki. Na każdym rogu ulicy estrady, z których rozbrzmiewają piosenki. Skończył się jeszcze jeden dzień w pięknym grodzie nad Dnieprem — Kijowie.

JERZY KRASKOWSKI



Foto: T. Cieślak

Na zdjęciu: Sobór Sofijski

ROETA



Jego głowa jest po drugiej stronie góry. Jabłka są lśniące, wypucowane. Przez kryształ przebijają rumieńce i rozcięzione zielenie. Jabłka dotykające szkła wygładają jak piastry miodu, jedno jest zupełnie zdeformowane, wpadła w nacięcia jak ogień.

— Proszę — mówi głowa z tamtej strony góry. Wyciągnąłem rękę i wzięłem jabłko, które paliło się w kryształ. Jakby ktoś przekreślił kontakt: w szkło zrobiło się ciemno. Jabłko w moim ręku ma czerwienią zblakłej poszwy.

On obszedł niski, kwadratowy stół, postawił kryształ z jabłkami i usiadł.

— Tutaj — powiedział szeptem, przynosząc korpus nad stół i celując palcem między łopatkami — wyrósł mi guz. Lekarz mnie uspokoił, dał tabletki, ale ja myślę, że nie miał racji. Ten guz coś znaczy. Tylko co?

— A może to jest... Nie zdażyłem skończyć zdania.

— Nie. Schwycił jabłko, w którym widziałem plaster miodu. Poglaskał je długimi palcami i podniósł do ust. Na żółtą delikatną skórę spadły białe zęby. Odgryzione kawałki przewracają się w jego ustach jak w maszynie do mięsa. Z miąższu wytryskują brązowe pestki. Skończył. Wrzucił ogryzek do popielniczki. Wyjął z kieszeni chustkę w zielone groszki i przesunął nią po mokrych, lepkich wargach.

— Nie — powtórzył jak echo. Położył ręce na brzuchu i zaczął robić młynka. Jego twarz przybrała barwę srebrnej tacy.

Skorzystałem z jego chwilowego zamyslenia i jak tylko mogłem najprędzej powiedziałem:

— A może to jest nowy liryk. Palce zawisły w powietrzu, spoglądał na mnie, odsunął fotel i wyszedł.

Czekam. Za chwilę usłyszę naciśnięcie na kławkę, otwieranie drzwi i „Proszę wyjść”, albo „Precz!”, albo „Won!”, albo „Tu są drzwi!”... Już nawet lekko się uniosłem, gdy znowu wszedł z dwoma kieliszkami o kruchych, długich lodyżkach. Wino ma barwę przekrojonego buraka.

Gdy schodziłem po schodach, przy drzwiach Prezesa Szypuły minąłem młodego literata Brudasa. Jedną ręką wcisnął guziczek, a w drugiej trzymał bukiet. Był widocznie ogromnie przejęty, bo nie usłyszał, jak mi się głośno odbiło.

MIECZYSLAW MICHAŁ SZARGAN

— Proszę, niech pan wejdzie. Przy moich nogach zatrzymały się szmaty. Jak w muzeum. Postawiłem nogi na szmacianych wyspach. Podała mi szmaty wypucowane parkiet. On trzymał na nogach bambosze z różowymi pomponikami. Pomponiki są puszyste i przy każdym ruchu podrygują.

— Pan wybacz, wczoraj wiórkowałem. Robi ruch w stronę uchylonych drzwi.

— Nie szkodzi — bełkoczę i zaraz uświadamiam sobie, że powinienem powiedzieć coś mądrego. Tym prostackim „nie szkodzi” dałem mu do zrozumienia, że jest to dla mnie jakaś wyjątkowa sytuacja. Powinienem odezwać się jakoś tak, żeby pomyślał, że nie przez całe życie nie robiłem, tylko chodząc po szmatach.

Przesunął się przede mną jak motyl. Palcami pchnął drzwi. Mógł kiedyś grać w siatkówkę, układ palców i ruch był taki, jakby podbijał piłkę na boisku. Mój but zsunął się ze szmaty i zasunął o bielusię parkiet.

— O Boże — wykrzyknąłem — parkiet! Na deseczce tuż przy drzwiach wyskoczyła czarna krecha.

— Nie szkodzi — powiedział z kolei On — ale popatrz na czarną krechę z ogromnym smutkiem.

— Nie przyzwyczajony pan do chodzenia po szmatach — mówi patrząc na moje stopy zdrewniałe od przyciskania gałganów.

— O nie, proszę pana — zaprzeczyłem przy ciskając mocniej szmaty — mamusia w domu po wiórkowaniu identyczne szmaty wystawiała w przedpokoju.

— No, widzi pan — powiedział i jeszcze raz odwrócił głowę w stronę fatalnej, jakby namiętnie pociągniętej krechy.

Zwalilem się w klubowy fotel. W zdrewniałe stopy zaczynał wracać krew. Poruszyłem dużym palcem. Najpierw leciutko go uniosłem, potem usiłowałem obrócić. W połowie tego zamiaru opadł jak kłoc. Podała mi zawarczała sprężyna. Tak, to jest sprężyna, a może pies. Nie, na pewno nie pies. Odgłos wydobywający się stamtąd jest zardzewiały — co prawda warczenie psa ma w sobie też coś z drutu, ale nie tak zardzewiałego. To na pewno sprężyna albo w najgorszym razie wyfupiasty pinzerek.

Stoi przy mnie z kryształem pełnym jabłek.

Jesiennie Diabełki



Zaczęły się chłody, kaloryfery nie zawsze grzeją, liście opadają i w ogóle. Różne myśli smętne, albo i figlarne (jeśli na chwilę zaświeci słońce), przychodzą ludziom do głowy. Naszemu grafikowi, Wacławowi Kondkowi, przyszły do głowy jesiennie diabełki. Czasem udają, że nie mają rogów, figlarnie chowają je w liściach, lub też udają że rogi służą do zupełnie czegoś innego, np. do karmienia ptaszek... Albo też obnoszą je kokieteryjnie, jak ten „damski” diabełek, wcale się z nimi nie kryjąc.

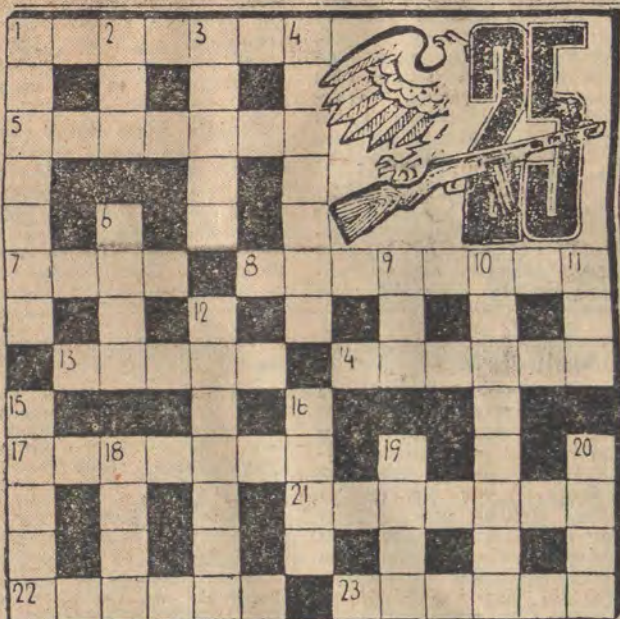
Ech, te jesiennie myśli...

(kat)
Rys. WACŁAW KONDEK



Krzyżówka

(Z OKAZJI 25-LECIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO)



POZIOMO: 1. Ręczna broń palna, 5. Żołnierz jej nie nosi, 7. Zasadniczy fragment natarcia, 8. Podniosła uroczystość w szkole oficerskiej, 13. Pływająca jednostka wojenna, 14. Część wojskowej radiostacji, 17. Jeden z „Czterech pancernych”, 21. Osłona urzędzenia lub broni, 22. Strategiczny półwysep w USA, 23. Pomieszczenie dla czoligisty lub pilota.

PIONOWO: 1. Nosi cztery gwiazdki, 2. Pierwiastek promieniotwórczy, 3. Pocisk o dużym ładunku wybuchowym, 4. Najgłośniejszy wodospad świata, 6. Inna nazwa czołgu, 9. Wydawnictwo wojskowe, 10. Stronnictwo rewolucyjne z okresu Powstania Styczniowego, 11. Dowódca janczarów, 12. Ociera nim żołnierz spoconą twarz, 15. Np.: „Córka pułku”, 16. Batalion, 18. Wyspa — samotnia Napoleona, 19. Przednia część działa lub innej broni palnej, 20. Specjalny teren wojskowy.

„ELEW”

„GAZELA”



Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych rozpoczęły już seryjną produkcję nowego typu motocykla SHL-m17 „Gazela”. Motocykl ma 14-litrowy zbiornik paliwa, szczelną obudowę reflektora i części korpusu. Maksymalna szybkość „Gazeli” wynosi 110 km na godzinę przy zużyciu 3,5 litra benzyny na 100 kilometrów. Jeszcze w tym roku kielecka fabryka dostarczy na rynek 11 tysięcy motocykli.

CAF — Wawrzynkiewicz

Nowa Józefina Baker

WROŻA JEJ KARIERĘ SŁAWNEJ JOZEFINY BAKER. NAZYWA SIĘ CATTY ROSIER, POCHODZI Z MARTYNIKI. ZABIUŁOWAŁA NIEDAWNO W FILMIE „SAMURAJ” GDZIE GRA OBOK ALAINA DELONA. ZANIM TRAFIŁA DO FILMU, BYŁA MODELKA. WYSTĘPOWAŁA TAKŻE W TELEWIZJI. CATTY SPIEWA I ŚWIETNIE TANCZY, MA OGROMNY WDZIEK I TEMPERAMENT. NIC DZIWNIEGO. ŻE LANSOWANA JEST JAKO NOWA BAKER.

ROMAN GORZELSKI FRASZKI

MOTYL

KAŻDY...

Gdy żona zbrzydła —
Urosły mu skrzydła.

Każdy mnie omija,
Skarzyła się żmija.

MÓJ PRZYJACIEL

JAK TARCZA

Mój przyjaciel wciąż się
Od postania do postania.

Jest jak tarcza strzelnicza.
Ma dziesiątę zamiast
oblicza

KIEDY STRZELA...

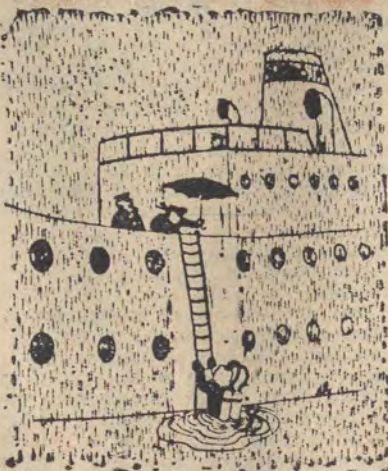
Nawet kiedy strzela z żuku
Nie obywa się bez huków.



— Słyszałam jak zajęł wolał rozpaczliwie: „nie strzela!” — ale myślałam, że to podstęp z jego strony.



— Ach, zapomniałam pana uprzedzić, że zawiasy maski są obniżowane...



Bez słów



— Bardzo państwa przepraszam, zapomniałem skosztować w kuchni...

Uroczyste apele Akty nominacyjne dla oficerów rezerwy

Wczoraj odbywały się w Łodzi dalsze uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego. We wszystkich jednostkach wojskowych żołnierze spotkali się na uroczystych apelach, w czasie których odczytane zostały rozkazy o awansach i odznaczeniach.

Przed południem w LK FJN odbyło się wręczenie aktów nominacyjnych ponad 70 oficerom rezerwy. Na uroczystość tę przybyli: I sekretarz KŁ PZPR - J. Szychalski, sekretarze KŁ H. Rejniak i S. Jóźwiak, członkowie Prez. RN m. Łodzi z przewodniczącym Prezydium - E. Kazmierczakiem, przedstawicielem LK FJN, z sekretarzem LK FJN - A. Wesolowskim, przedstawicielem WP z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk. M. Kotwickim.

Przewodniczącym I sekretarzem KŁ PZPR - J. Szychalski, który w imieniu KŁ PZPR, Prez. RN m. Łodzi, Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego i całego społeczeństwa naszego miasta złożył serdeczne gratulacje z okazji uzyskania przez oficerów rezerwy wyższego stopnia oficerskiego.

Po wręczeniu aktów nominacyjnych w imieniu awansowanych oficerów rezerwy podziękował za zaszczytne awanse ppłk rez. Z. Wasilewski.

Pierwsza premiera w Teatrze Propozycji

Repertuar teatralny, jaki w bieżącym sezonie zaproponowały kierownictwa scen łódzkich, nie obfituje w polskie sztuki współczesne. Stąd i po ważną rolę jaką odegrać może w naszym mieście Teatr Propozycji Polskiej Sztuki Współczesnej przy Zarządzie Oddziału SPATiF, ZO ZZPKiSz

oraz ZLP w Łodzi: jego akcje pozwolą zaprezentować możliwości dramatyczne polskich pisarzy - przede wszystkim łódzkich. W ub. roku teatr ten wystąpił z trzema premierami, przy czym każda z nich (i to jest bardzo ważne) połączona była z dyskusjami, z których poszczególne autorzy z całą pewnością wyciągnęli właściwe wnioski...

Czerwony Kapturek

Wczoraj, o godz. 17.30 łódzka Opera wystąpiła z premierą bajki E. Szwarca „Czerwony Kapturek”. Jest to przedstawienie dla dzieci, pełno spektaklowo, z baletem, chórem i orkiestrą. „Czerwony Kapturek” będzie grany do 20 bm., później zaś od 1.1. 1969 r.

Inauguracja roku na WUML

15 października - we wtorek - o godz. 14.45, odbędzie się na WUML (Piotrkowska 232, aula - III piętro) inauguracja roku akademickiego.

Spotkanie ZMS-owców z harcerzami

Wczoraj o godz. 10 w siedzibie ZŁ ZMS odbyło się spotkanie kierownictwa tej organizacji z przedstawicielami Chorągwi Łódzkiej ZHP. Przewodniczącym ZŁ ZMS J. Matyjaszczyk złożył harcerzom - z okazji IV Zjazdu ZHP - życzenia owocnej pracy i wręczył Srebrną Odznakę im. J. Krasiekiego komendantowi Chorągwi Łódzkiej ZHP harc. mistrzowi J. Niewiadomskiemu.

Uwaga

UŻYTKOWNICY AUTOSYFONÓW! Chcąc sobie zabezpieczyć ciągłość zaopatrzenia w naboje do autosyfonów - zwracając natychmiast pustę naboje do placówek handlowych zajmujących się ich sprzedażą. Każdy oddany nabój, po ponownym napełnieniu, zwiększa możliwość pełniejszego pokrycia potrzeb konsumenta. Jednocześnie odpręża placówkom handlowym niepotrzebnie leżące, pustych naboje, zapewnia zwrot wyłożonej gotówki w wysokości 1,80 za 1 sztukę. Poznańska Wytwórnia Produktów Spożywczych Przemysłu Terenowego „PEGAZ”, Poznań.

Ostrzeżenie

OSTRZEGA się przed zakupieniem maszyny do pisania marki Rheinmetall nr fabryczny 170239 zaginionej w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łodzi, ul. Próchnika nr 1.

SZLAKĘ

ODSTĄPIMY BEZPŁATNIE w KAŻDEJ ILOŚCI. Odbiór własnym transportem. Zgłoszenia: ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO „EMFOR” w ŁODZI, ul. STERLINGA 26, tel. 237-00 do 05, wewn. 33 - dział techniczno-gospodarczy.

PRZETARG

Łódzka Wytwórnia Termometrów - Sp-nia Pracy w Łodzi, ul. Nawrot 87 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 2 samochodów: marki „Żuk” cena wywoławcza 21.000 i marki „Warburg-Combi” - cena wywoławcza 27.000. Do przetargu stawać mogą jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej. Oferty należy zgłaszać w biurze spółdzielni w godz. 7-15. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić do kasy spółdzielni wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wymienione samochody są udostępnione do oględzin w posesji przy ul. Nawrot 84/86. Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo unieważnienia niniejszego przetargu bez podania przyczyn. Przetarg odbędzie się w dniu 28. X. 1968 r., o godz. 12 w biurze spółdzielni, 7390-X.

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH

Spółdzielnia Pracy „STUDIUM” ŁÓDŹ, plac WOLNOŚCI nr 9 przyjmuje częściej zgłoszenia uzupełniające na naukę języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego w gabinecie audiowizualnym. Sp-nia organizuje poza tym grupy językowe nauki języków obcych systemem tradycyjnym oraz przyjmuje zgłoszenia od instytucji i zakładów pracy. Zgłoszenia w godz. 10-18 z wyjątkiem sobót, Warunki przystępne.

OGŁOSZENIA DROBNE

- Dr med. ZIOMEKOWSKI specjalista wenerologiczny, skórno-żłobowizna - dzie Wietnasta Piotrkowska 50
MAŁE gospodarstwo rolno-ogrodnicze w Probo-szewicach k. Zgierzasprzedam. Dojazd tramwajem 46 60497 G
DZIAŁEKĘ 3.300 m kw. w Swędowie, przy stacji - sprzedam. Tel. 393-38 60477 G
PLAC budowlany 540 m kw. sprzedam. Łódź. Czabary 15 60103 G
BUDYNEK 45x12, 6 placów budowlanych w Gątkówku sprzedam. Łódź, Żeromskiego 41. Bogdanowski 60039 G
PLAC 1.200 m kw. - sprzedam. Stoki, Jesien na 37 60531 G
ZYRANDOL krystalowy oraz stare zegary antyczne kupię. Toraszewski, Przedzajłana 44, m. 17, tel. 325-82
PIANINO małe, krzyżowe na pięcie metalowej, stan dobry - sprzedam. Cena 5.500. Żeromskiego 140, m. 7 po godz. 15 60453 G
FUTRO szare, karakulowe sprzedam. Tel. 248-60 60411 G
PIANINO „Piano-Leipzig”, krzyżowe na metalowej płycie, o miłym tonie i w bardzo dobrym stanie, okazynie sprzedam. Oferty „60392” Prasa, Piotrkowska 96
ZAKŁAD ślusarski 12 m kw., sła oraz wtry skanki pionowa - oprzy rządowanie na 12 detail - sprzedam. Zbyt zapewniony. Łódź, Dzwikowa 9 60258 G
FUTERKO białe bułgarskie (na 8-12 lat) - sprzedam. Tel. 512-77
LASKI, kofcownik gumowe, poleca galantaria M. Skupiańska, Łódź, Zielona 5 60085-60097
FUTRO damskie, nowe, zagraniczne, ponofksy, brązowe - okazynie sprzedam. Tel. 319-95
ROLWAGĘ ogumioną na resorach sprzedam. Stefanak, Łódź, Gładka 7, tel. 461-52

UWAGA, KANDYDACY NA WYŻSZE UCZELNIE!

Kursy przygotowujące do egzaminów wstępnych na UŁ (prawo, ekonomia, biologię i filologię polską), Politechnikę i Akademię Medyczną, organizuje Uniwersytet Robotniczy ZMS w Łodzi. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat UR ZMS w Łodzi, ul. Piotrkowska 262, tel. 404-56 w godz. 10-18, codziennie oprócz sobót.

WAŻNE TELEFONY

- Informacja telefon. 63
Straż Pożarna 98
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11
Pomoc drog. PZM 533-09

TEATRY

- TEATR WIELKI - g. 19 „Così fan tutte”; 14.10. nieczynny
TEATR POWSZECHNY g. 10 „Szelmista Ska-pena”; g. 19.15 „Kawior i kaszanka”; 14.10. nieczynny
TEATR NOWY - godz. 15 „Czerwone pantofelki”; g. 19.15 „Lato”; 14.10. nieczynny
TEATR NOWY - (Maia Sala) godz. 20 „Gromiści i przypadek”; 14.10. nieczynny
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) g. 19 „Poskromienie złośnicy”; 14.10. nieczynny
TEATR 7.15 - godz. 16 „Zajęczek Zorro”; 14.10. nieczynny
OPERETKA - g. 17.30 „Czerwony Kapturek”; 14.10. nieczynna
TEATR PINOKIO - g. 13 „Ballada gdańska”; 14.10. nieczynny
TEATR ARLEKIN - godz. 11 i 15 „Wesoła maskarada”; 14.10. g. 17.30 „Ferdynand Wspaniały”
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ - 14.10. g. 19 „Kapyrys Marianny”; KABARET „AGAWA” (w kawiarni „Agawa”) g. 22.45 „Raz na różowo”; 14.10. nieczynny

MUZEJA

- MUZEUM HISTORII WŁOKNIENICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11-16; 14.10. nieczynne
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 10) czynne od g. 10-17; 14.10. nieczynne
MUZEUM SZUKI (ul. Wieickowskiego 30) - czynne od 10-18;
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UE (Park Sienkiewicza) - czynne od 10-14; 14.10. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 15) czynne od g. 14-16; 14.10. nieczynne

KINA

- BAŁTYK - „Siedmiu w blasku złota” od lat 16 (wt.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
14.10. jak wyżej
POLONIA - „Hrabina Cosel” od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19
14.10. jak wyżej
WISŁA - „Ostatni po Bogu” (pol.) od lat 14 g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
14.10. jak wyżej
WOLNOSC - „Jak się pozbył Helenki” od lat 16 (czesk.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
14.10. jak wyżej
WŁOCHNIARZ - „Pani-nienki z Rochefort” od lat 14 (franc.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
14.10. jak wyżej
ZACHĘTA - „Hrabina

CO? GDZIE? KIEDY?

- Cosel” od lat 14 (pol.) g. 10, 13, 16, 19
14.10. jak wyżej
ADRIA - XXV-lecie Ludowego Wojska Pol-skiego „Cztery pan-cerai i pies” zestaw I od lat 7, g. 10, 12, 14. Pożegnanie z tytułem „Harry i kamerdyner” od lat 12 (duński) g. 16, 18, 20
14.10. - XXV-lecie Ludowego Wojska Pol-skiego „Cztery pan-cerai i pies” zestaw II g. 9, 11, 15, 13, 30. Pożegnanie z tytułem „Harry i kamerdyner” g. 15, 45, 18, 20, 15
CZAJKA - „Skapani w ogniu” (pol.) od lat 11, g. 15, 17
14.10. jak wyżej
ENERGETYK - „Woj-na i pokój” (cz. III) (radz.) od lat 14, g. 15 „Kobiety nie bij nawet kwiatem” (cze-ski) od lat 16, g. 17, 19
14.10. nieczynne
GDYNIA - „Winnetou” III część od lat 11 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
14.10. Zestaw krótko-metrażowy: „Na pla-stowskim szlaku”; „Głód broni”; „Pio-nacy szlak” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19 „Winnetou” III część g. 20
HALKA - „Poszukiwa-cze skarbów” godz. 14 „Po wielkiej burzy” od lat 11 (szwajc.) g. 15, 17, 15 „Wyrok w Norymberdze” od lat 16 (USA) g. 19, 30; 14.10. „Rodan - ptak smierci” od lat 14 (jap.) godz. 16, 18, 20
1 MAJA - „Przygoda w górach” godz. 15
XXV-lecie Ludowego Wojska Polskiego - „Morderca zostawia ślad” od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 14.10. „Morderca zostawia ślad” g. 16, 18, 20
LDK - „Potem nastą-pi cisza” (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 30, 20
14.10. „Major Dundee” (USA) od lat 16, godz. 14, 30, 17, 30, 20
MŁODA GWARDIA - „Broza” (jug.) od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
14.10. jak wyżej
MUZA - „Kasia i mru-cek” g. 15 „Falszywe banknoty” od lat 14 (franc.) g. 16, 18, 20
14.10. „Falszywe ban-knoty” g. 16, 18, 20
PIONIER - „Markiza Angelika” godz. 10
Bajki godz. 15 „Aby kwitło życie” (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, 20; 14.10. „Aby kwitło życie” g. 16, 18, 20
POKOJ - „Zamek-pu-lapka” godz. 11 „Rin-go Kid” od lat 14 (USA) godz. 15, 30, 17, 45, 20; 14.10. „Ringo Kid” godz. 15, 30, 17, 45, 20
GARAZU w okolicy Na-rutowicza i Wierzbowa - poszukuje. Tel. 327-56
POMOC domowa na sta-łe potrzebna. Obr. Sta-lingradu 97a, m. 4. Zgłoszenia w godz. 17-19 60229 G
GOSPOSIA dochodząca potrzebna, najchętniej rencistka. Nawrot 37, m. 1 60266 G
GOSPOSIA dochodząca potrzebna. Lipowa 26, m. 9 60314 G
POMOC domowa po-trzebna, tel. 414-92
POMOC do rocznego dziecka potrzebna, Kon-stytucyjna 3, m. 62 go-dzina 17-20 60382 G
2 POKOJE, kuchnię w śródmieściu, wygodę, ciepł. c.o., 54 m kw., 11 p., zamienię na mniejsze w blokach. - Oferty „60324” Prasa, Piotrkowska 96
POSZUKUJE mieszkania sublokatorskiego w dziel-nicy Julianów. Tel. 243-42 60401 G
CUDZOZIEMKA, student-ka Szkoły Filmowej po-szukuje pokoju z gara-żem. Tel. 527-91 60400
GARAZU w okolicy ul. Obr. Stalingradu i Cmentarnej - poszuku-je. Oferty „60038” Pra-sa, Piotrkowska 96
UCZEN do zakładu gar-barskiego potrzebny. Łódź-Julianów, Mackie-wicza 30 60008 G
UCZENNICE zaangażo-waną do zakładu fryz-żerskiego przyjmę. Pa-bianicka 108, „Zbi-gniękw” 60219 G
POMOC do 3-letniego dziecka zaraz potrzeb-na. Łódź, Traktorowa

- TELEWIZORY, radia, adaptety naprawia fa-chowo i szybko Zakład Usługowy, Rydzard Kuc-lewski, Główna 53, Pogotowie domowe. Spe-cjalność - generalne -emonty i przeróbki na duże ekrany 60096 G
FARBujemy misie we-lniane, nylonowe, bluzki elastyczne, koszulki ortolankowe, Farbiarnia Z. Rzymyski, Wieickow-skiego 40 59603 G
SAMOTNI znajdują ciek-awe oferty mażeńskie. Prywatne Biuro Matry-monialne „Swatka” - Łódź, Piotrkowska 133

ZAMÓWIENIA NA BUDOWĘ W ROKU 1969
garaży samochodowych
PRZYJMUJE OD OSÓB PRYWATNYCH SP-NIA PRACY „BŁOK”, SP-NIA WYKONUJE RÓWNIEŻ BRAMY i WROTA GARAZOWE.
ZLECENIA przyjmuje i informacji udziela Dział Techniczny, ul. Nowotki 230 232, tel. 245-58.

RADIO I TELEWIZJA

NIEDZIELA, 13 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I
9.00 Wiad. 9.05 Fala 56, 9.15 Magazyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci „Ziemniaczana przygoda” — słuch. 10.20 Gra zespołu rozrywkowy, 10.35 Koncert rozrywkowy, 11.00 „Rozgłoszenia Harcerska”, 11.40 „Czy znasz mapę świata?”, 12.05 Wiad., 12.10 Informacje olimpijskie, 12.15 Jar mark cudów, 13.15 Gra Polska Kapela, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Koncert życzeń, 16.00 Wiad., 16.05 Przegląd wydarzeń, 16.20 „Polacy w bitwie o Wielką Brytanie” — słuch., 17.20 Muzyka rozrywkowa, 17.40 Zespół Wł. Byzowskiego, 18.00 XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku, 18.40 Utwory Liszta, 19.00 Kabarecik reklam, 19.13 „Przy muzyce o sporcie”, 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”, 20.26 Informacje olimpijskie, 20.32 „Matysiakowie”, 21.02 Radiokabaret „Trzy po trzy”, 22.02 Gra Ork. PR, 22.50 II wydanie dziennika, 23.00 Transmisja z XIX Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

PROGRAM II
9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje” — magazyn, 10.15 (Ł) Poranne literacko-muzyczny, 10.35 Wiad., 12.10 Koncert, 13.05 „Pod Kolorami” — fragm., 14.10 Zespół „Studio M-2”, 14.32 (Ł) Koncert życzeń, 15.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 17.00 Wiad., 17.05 Tygodnik dźwięk, 17.30 Rewia piosenek, 18.00 Wieczór literacko-muzyczny „Na zachód marsz”, 20.30 Koncert chopinowski, 21.00 Dziennik, 21.22 Informacje olimpijskie, 21.27 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.20 (Ł) Wiadomości sport, 22.30 „Niedzielne spotkania z muzyką”, 23.30 Melodie taneczne, 23.50 Wiad.

PROGRAM III
17.05 Niedzielne rytmy, 17.30 „Luny w Bieszczadach” — odc., 17.40 Mój magnetofon, 18.00 Ekspres przez świat, 18.05 Jazz do zabawy, 18.20 Wspomnienia poznańskiego Gwrocza, 18.35 S. wetka piosenkarza, 19.00 „Za łutym pana Rodrigueza” — szt. chowiska, 19.30 Mini — max, 20.00 Zolnier i poeta, 20.20 Cesar Franck — symfonia, 20.53 Spotkanie na fermacji, 21.25 Czterdziści lat francuskiej muzyki filmowej, 21.45 G. Gershwin „Fory i Bess”, 22.00 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.20 Słowa i dźwięki.

TELEWIZJA
8.25 TV kurs rolniczy (Pozn.), 9.00 Przypominamy, radzimy (W), 9.15 „Wiem kim jesteś” — film TV z serją: „Stawka większa niż życie” (W), 10.10 Melodie na dzień dobry (Kat.), 10.30 Warszawa, ja i ty (W), 11.00 Transmisja ze wsi Polichno w pow. piotrkowskim z uroczystości przekazania społeczeństwu Muzeum Czynu Partyzanckiego oraz okolicznościowe widowisko pienerowe pt. „Białe-czerwona” (Ł), 13.00 Dziennik (W), 13.10 Przemiany (W), 13.40 Dla dzieci: Telewizyjny Teatr Lalek — Bolesław Leśmian: „Baśń o za kłętym rumaku” (W), 14.35 Pogadanki o języku (Kraków), 14.50 „Śpiewające podwórka” (Kat.), 15.50 „Ukochany kraj, umiłowany kraj” — teleturniej (W-wa, Poznań i Łódź), 16.40 „Oni tam byli” — program w 25 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego (Ł), 17.00 XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku — Kronika olimpijska (Meksyk).

17.30 Tele-Echo (W), 16.10 Estrada Literacka: „W marszu strudzeni” (W), 18.30 „Ludzkie jedne i drugie” — rep. filmowy (W), 18.55 „Wybitni aktorzy” — Jan Kurnakowicz (W), 19.20 Dobranoc (W), 19.30 Dziennik i Informator olimpijski (W), 20.20 „Parada tańców i piosenek” — film prod. weg. (Kat.), 21.20 PKF (W), 21.30 XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku (Meksyk).

PONIEDZIAŁEK, 14 PAŹDZ.
PROGRAM I
8.00 Dziennik, 8.20 XIX Igrzyska Olimpijskie, 9.00 „Szkolne przegrody Pimpusia Sadekto”, 9.20 Koncert, 10.00 „Powroty” — fragm., 10.20 Muzyka ludowa, 10.45 „Historia podwójnej spirali”, 11.00 „W łuskiej rozszarni lnu”, 11.20 Melodie wioski, 11.45 Porady praktyczne dla kobiet, 12.05 Wiad., 12.10 Informacje olimpijskie, 12.15 Koncert z polonezem, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 „Uczmy się śpiewać”, 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa”, 13.40 „Więcej, lepiej i taniej”, 14.00 „W Pie najmłodszy” — rep., 14.20 Utwory kompozyt. słowiańskich, 15.00 Wiad., 15.05 Z życia Zw. Radz., 15.30 „Ostatni strzał” — odc., pow., 16.00 „Popołudnie z młodszą”, 17.55 Wiad., 18.00 XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku, 18.40 Muz., 19.05 „Z księgarskiej lady”, 19.20 Naukowy rolnikom, 19.40 Gra 15-letni pianista — Janusz Olejniczak, 20.00 Dziennik, 20.20 Kronika olimpijska, 20.30 „Czas i ludzie, o problemach ZBoWiD”, 20.45 W rytmie twista, 20.50 Wieczorny koncert z orkiestrą, 21.25 „Pięć minut o wychowaniu”, 21.30 Kalendarz kulturalny, 22.00 Aud. dokumentalna, 22.30 Transmisja XIX Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, 23.00 II wydanie dziennika, 23.40 O. Respighi — „Zachód słońca” — poemat, 24.00 Wiad.

PROGRAM II
8.30 Wiad., 8.35 Fala 56, 8.45 Gra Ork. Garnizonowa, 9.05 Polskie melodie, 9.30 Wiad., 9.35 Informacje olimpijskie, 9.40 „Środki uspokajające — lek czy trucizna?”, 9.50 Z muzyki baroku, 10.25 „Rapsodia Świętokrzyska” — fragm., 10.45 Z twórczości Z. Kodaly’a, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 (Ł) Komunikaty, 12.30 (Ł) Melodia, rytym i piosenka”, 13.00 (Ł) Wiad. sport, 13.05 (Ł) Graja kapele ludowe, 13.15 (Ł) „Północna konferencja powiatowej” — rep., 13.25 „Duzo nas bylo” — opow., 13.45 Motywy jesieni w muzyce, 14.20 Wirtuozii muzyki rozrywkowej, 14.45 „Gall pisze kronikę” — fragm., 15.00 Przegląd dnia olimpijskiego, 15.50 „W labiryncie języków świata”, 16.00 Wiad., 16.05 Koncert muzyki operowej, 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie, 17.00 (Ł) Felieton red. J. Pakuly, 17.10 (Ł) „Na różnych instrumentach”, 17.30 (Ł) „Młodzi muzycy orzech mikrofonem”, 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów, 18.05 (Ł) „Od przemyślnego do przemysłu” — aud., 18.45 Lekcja jez. ros., 19.00 Wiadomości, 19.05 Informacje olimpijskie, 19.12 Melodie i piosenki, 19.30 „Testament doktora Barga” — słuch., 20.10 „Jazd od frontu i od kuchni”, 20.45 Notatnik kulturalny, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Informacje olimpijskie, 21.32 Dawid Ojstrach — dyryg. utworami J. Brahmsa, 22.07 Wiersze S. Flukowskiego, 22.17 D. c. koncertu, 22.59 Nastrojowe melodie, 23.15 „Ambi-

cje i starty”. 23.30 Zespół „Metrum”, 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III
17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi, 17.30 „Luny w Bieszczadach” — odc., 17.40 Alton Purnell w Nottingham Jazz Club, 18.00 Ekspres przez świat, 18.05 Tydzień na UKF, 18.20 Jesień nie jesień — gawęda, 18.30 Roman Waschko i jego płyty, 19.00 Odc. „Klub Pickwicka”, 19.30 Piosenka przypomni ci..., 19.45 1:1 — o sporcie, 20.00 Pierwsze obroty, 20.20 „Dowcip” — humoreski, 20.35 Płyty nasze, 21.00 Kalejdoskop Posejdone, 21.20 Muzyka z jednej płyty, 21.45 R. Wagner — „Zmierzch Bogów”, 22.00 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — „Niebiesko-Czarni”, 22.15 Nie czytałeś — to posłuchajcie, 22.30 Pomyślmy — porozmawiajmy, 22.35 Bach przed pomocą, 23.00 O królu Arturze i Ryccach Okragiego Stoła, 23.05 Muzyka noca, 23.50 Na dobranoc

PROGRAM II
8.30 Wiad., 8.35 Fala 56, 8.45 Gra Ork. Garnizonowa, 9.05 Polskie melodie, 9.30 Wiad., 9.35 Informacje olimpijskie, 9.40 „Środki uspokajające — lek czy trucizna?”, 9.50 Z muzyki baroku, 10.25 „Rapsodia Świętokrzyska” — fragm., 10.45 Z twórczości Z. Kodaly’a, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 (Ł) Komunikaty, 12.30 (Ł) Melodia, rytym i piosenka”, 13.00 (Ł) Wiad. sport, 13.05 (Ł) Graja kapele ludowe, 13.15 (Ł) „Północna konferencja powiatowej” — rep., 13.25 „Duzo nas bylo” — opow., 13.45 Motywy jesieni w muzyce, 14.20 Wirtuozii muzyki rozrywkowej, 14.45 „Gall pisze kronikę” — fragm., 15.00 Przegląd dnia olimpijskiego, 15.50 „W labiryncie języków świata”, 16.00 Wiad., 16.05 Koncert muzyki operowej, 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie, 17.00 (Ł) Felieton red. J. Pakuly, 17.10 (Ł) „Na różnych instrumentach”, 17.30 (Ł) „Młodzi muzycy orzech mikrofonem”, 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów, 18.05 (Ł) „Od przemyślnego do przemysłu” — aud., 18.45 Lekcja jez. ros., 19.00 Wiadomości, 19.05 Informacje olimpijskie, 19.12 Melodie i piosenki, 19.30 „Testament doktora Barga” — słuch., 20.10 „Jazd od frontu i od kuchni”, 20.45 Notatnik kulturalny, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Informacje olimpijskie, 21.32 Dawid Ojstrach — dyryg. utworami J. Brahmsa, 22.07 Wiersze S. Flukowskiego, 22.17 D. c. koncertu, 22.59 Nastrojowe melodie, 23.15 „Ambi-

cia i starty”. 23.30 Zespół „Metrum”, 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA
5.55 XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku (Meksyk — Berlin — Katowice), 10.55 IV Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego (W), 15.40 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — „Dynamika układu punktów materialnych” (z Gdańska), 16.15 Fizyka — kurs przygotowawczy — „Prawo powszechnego ciążenia” (z Gdańska), 16.45 Dziennik (W), 17.00 XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku — Kronika olimpijska (II wydanie) (Meksyk — Berlin — Katowice), 18.00 Dla dzieci: „Pan Półka i spółka” scenariusz Anna Chodorowska (W), 18.30 Wiadomości dnia (Ł), 18.45 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy (W), 19.20 Dobranoc (z Krakowa), 19.30 Dziennik TV i Informator Olimpijski (W), 20.10 Teatr Telewizji: Klara Feher „Nie jesteśmy aniołami” (W), 21.10 Dziennik (W), 21.35 XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku, Kronika olimpijska III wydanie (Meksyk — Berlin — Katowice).

Dwa miliony w zielonych i szarych mundurach

(Dokończenie ze str. 1)

jednym z przykładów żywotności, ofiarności i energii dwóch milionów dzieci i młodzieży spod znaku harcerskiej lilijki.

Cztery lata, które minęły od III Zjazdu ZHP wypełnione były zretaną pracą. Pracowały nasze dzieci, pracowały 67 tysięcy instruktorów. Harcerstwo uczestniczyło we wszystkich sprawach, którymi żył nasz kraj. Na przykład Alert IV — ogólnokrajowa akcja, która pod hasłem „Harcerstwo Bohaterskim Dzieciom Polskim” objęła 90 proc. członków związku — odkryła i spularyzowała wiele prawdy o martyrologii i walce dzieci polskich z hitlerowskim okupantem w latach 1939—1944. Akcja ta stała się poparciem i wkładem w rezbudowę Centrum Zdrowia Dziecka.

Centralne Manewry Techniczno-Obrotne ZHP — sprawdzian kilkuletniej pracy drużyn specjalnościowych: „Czerwone Berety”, „Pożarniczych”, „Sanitarnych”, „Młodzieżowej Służby Ruchu” — wykazały znakomite przygotowanie naszych dzieci do zadań obrony terytorialnej kraju.

IV Zjazd ZHP będzie najlepszą okazją do sporządzenia bilansu organizacji. 730 delegatów dwumilionowej rzeszy dzieci i młodzieży podsumuje lata minione i wytyczy nowe zadania. Będzie to ważne wydarzenie w wielkiej szkole społecznej i obywatelskiego życia naszych dzieci.

Tekst i zdjęcia: Danuta Rago — CAF

Ciekawe! Przeczytaj

PIASKIEM W OCZY...

Jak podaje brytyjski dziennik „Daily Mail” słynny koncern Kruppa w Essen zawiadomił za chodniemiecką komisję obrony, że „Firma Krupp jest nadal zainteresowana w otrzymywaniu zamówień na materiały zbrojeniowe. Krupp jednakże i w przyszłości nie chce produkować broni”. Kretactwo na pojęcie, czy jak kto woli, piaskiem w oczy naiwnym którzy w tego rodzaju brednie uwierzą. Gigantyczny producent broni, który zapatrywał armie Wilhelma i Hitlera, nagle przemienił w... pokornego baranka. Głupie białe! Na szczęście jest ich coraz mniej.

MACZAŁI PALUSZKI...

W Peru dokonano zamachu orwistuje się co nieco w polityce, nie jest tajemnicą, że za mach ten inspirowały Stany Zjednoczone. USA mają w tej dziedzinie sporo doświadczenia. Nieraz już... maczały palce. Przypomnijmy: w 1962 r. — za machy wojskowe w Dominikanie, Argentynie i w Peru, w 1963 r. — zamachy w Gwatemali, Ekwadorze, Dominikanie i Kolumbii, w 1964 r. — zamachy w Brazylii i Boliwii, w 1965 r. — zamach w Dominikanie, 1966 r. — zamachy w Ekwadorze i Argentynie i wreszcie w 1968 r. — Peru.

Nie ma o co mówić! Piękna kolacja!

„POWSZECHNY SPIS”... LWÓW

We wrześniu przeprowadzono „powszechny spis” lwów w indywidualnym rezerwacie, mieszczącym się w miejscowości Gir w stanie Gudzarat. Lwy żyją na

Od 23 XII do 4 I 1969 zimowe ferie w szkołach

Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ustaliło termin najbliższych ferii zimowych w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych, zakładach kształcenia nauczycieli szkół podstawowych i w chowawczyń przedszkoli. Trwać one będą od 23 grudnia br. do 4 stycznia 1969 r.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże z możliwością większych przejaśnień. Temperatura maksymalna ok. 15 st. C. Wiatry umiarkowane południowo zachodnie. Jutro pogoda bez zmian. Dziś słońce zajdzie o 16.54, a jutro wstanie o 6.03. Imieniny obchodzą dziś Edward i Renata, a jutro Kalkist i Manfred. (kl)

wolności. Spis przyniósł pesymistyczne dane. Stwierdzono miało w 1963 r., kiedy przeprowadzono spis poprzedni. Wielka reja straciła dzikich zwierząt wymagającą przetrwania 750 mil kwadratowych terenu i trwała kilka dni. Naukowcy zastanawiają się nad przyczynami spadku po głowa lwów. Przeważa opinia, że powodem jest jednorodność pożywienia — lwy żywią się wyłącznie bydłem. Możliwe, że po trzeba im jest... mięso ludzkie. Br!

W dniu 11 października 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 67

S. + P.
Jan Piwocha
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 15. X. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamiają pogrzebi w żalobie
ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, BRACIA, WNUKI i RODZINA

Dnia 11. X. 1968 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, przeżywszy lat 71

S. + P.
Wanda Rzepkowska
z domu NOWICKA

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Zarzewie nastąpi dnia 14. X. br. o godz. 16, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
MAŻ i RODZINA

Dnia 10. X. 1968 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, przeżywszy lat 73

S. + P.
Ewa Rusak
Pogrzeb odbędzie się dnia 14. X. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
MAŻ z RODZINA

Dnia 10 października 1968 r. zmarła, przeżywszy lat 85

S. + P.
Bronisława Kapecka
z domu PADROK
Pogrzeb odbędzie się 14 października br., o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamiają
SYNOWA i WNUKI

Łaska dyrektora Osieckiego

— Ostatecznie można dolać trochę wody — doradził fachowo Downar. — Nie będzie takie mocne.
Walczak nakrył stół kolorową serwetą, postawił na nim chleb, masło, kawał kiełbasy szynkowej i ser tyłczyki, następnie z niezwykłą wprawą przetrzął kieliszki i wykonał zapraszający gest.
— Pan major będzie łaskaw. Czym chata bogata.
Downar spróbowował wiśniówki i miasną z zadowoleniem językiem.
— Wyśmienita — powiedział. — Nie za słodka. Taka żona jak Helenka, to prawdziwy skarb.
— No to może teraz powieździabymś mi coś o tym trupie w windzie? — zaproponował Walczak.
— Koniecznie chcesz?
— Interesuje mnie to.
Downar ukroił sobie kawałek sera i w kilku zdaniach zreferował sprawę. Jak to było między fachowcami, nie musiał dużo mówić, żeby zorientować przyjaciela w sytuacji.
Walczak słuchał z dużym zainteresowaniem. Nalał jeszcze wiśniówki i powiedział:

— Ciekawe, bardzo ciekawe. Więc na razie żadnych możliwości zidentyfikowania faceta? — Absolutnie żadnych. Nic przy nim nie znalezione. Tylko ten kawałek zielonej kredki.
— To niewiele. Czy przypuszczasz, że wykończył go ktoś mieszkający w tym domu? Downar wzruszył ramionami.
— To zupełnie luźna, wstępna hipoteza. Ale sądzą, że zrobił to któryś z lokatorów. Trudno sobie wyobrazić, żeby ktoś z zewnątrz przyniósł trupa i wpakował go do windy. Według mnie morderca mieszkał na piątym, szóstym, albo na czwartym piętrze. Winda była unieruchomiona na piątym. Musiał to zrobić ktoś mieszkający w pobliżu.
Walczak w zamyśleniu pokręcił głową.
— Przykro mi, Stefanku, ale sądzą, że nie masz racji.
— Bo co?
— Bo to zbyt ryzykowna impreza taszczyć trupa po schodach o godzinie szóstej po południu.
— Więc przypuszczasz...?
— Właśnie. Przypuszczam, że faceta załadowano w windzie.
— To prawdopodobne — powiedział Downar i ukroił nowy kawałek sera — ale, przyjmując tę ewentualność, musimy liczyć się z tym, że zbrodni dokonał ktoś spoza mieszkańców tego domu.
— Oczywiście, ale ja skłony jestem przypuszczać, że to był ktoś, kto wiedział o tym, iż winda jest zepsuta, a więc raczej ktoś z tego domu.
— Poza tym dlaczego morderca miałby sobie wybierać w całej Warszawie akurat tę windę? — uzupełnił Downar.

— O właśnie — ucieszył się Walczak. — Widzę, Stefanku, że ci powraca bystrość umysłu. Zjedz no jeszcze kawałek tego sera. Downar stuknął palcem w karafkę.
— To nalewka Helenki tak na mnie pozytywnie działa, nie ser. Więc dosłżył do wniosku, że jednak ktoś z tego domu na Kruczej.
— Chyba jednak tak — powiedział Walczak, napamiętując kieliszki. — Albo lokator, albo ktoś kto często bywa w tym domu. Ważne byłoby zidentyfikować włókna. Bez tego daleko nie zajdziemy. Jak facet był ubrany?
— W zwyczajny garniturek z CeDeTu. Rekawki marynarki były trochę za długie.
— Najpijiesz się jeszcze?
Downar zastąpił dłonią kieliszek.
— Nie, dziękuję ci bardzo. Wystarczy. Wiesz o, Karolku? Myślisz, że to będzie ciekawa sprawa.
— Ja bym ci nieciekawej sprawy nie narobił — uśmiechnął się Walczak. — Więc mówisz, że Olszewski kręci się tam jeszcze po terenie?
— Tak. Zostawiłem go, żeby trochę powęszył.
— Dobrze zrobiłeś. To zdolny chłopak. Może dostarczy ci nowego materiału. Sądzą, że jutrzejszy dzień może przynieść jakieś sensacje. Najważniejsze, żeby na początku śledztwa nie popełnić błędów i niższego me zaniebadać. Potem to już trudno odrobić.
— Wydaje mi się, że niezłego nie zaniedbałem — powiedział Downar. — Chyba dobrze by było ustalić alibi lokatorów z tej klatki schodowej.
— Oczywiście. Gdyby ci się udało... Obawiam się jednak, że to nie będzie takie pro-

ste. Na jakiej zasadzie będziesz żądał od ludzi przedstawienia alibi?
— Tylko na zasadzie wzajemnej uprzejmości. Jasne, że nie mogę żądać. Mogę prosić.
Walczak z powątpiewaniem potrząsnął głową.
— To bardzo skomplikowane. Nie zapomnij o tym, że taka próba o alibi jest w pewnym sensie równoznaczna z tzczeniem na daną osobę podejrzenia. Bardzo wątpliwe, żeby ci się taka rzecz udała jak to robił Pawłowski czy Kowalski? spytał: „Co państwo robili wczoraj pomiędzy godziną osiemnastą a dziewiętnastą?” A oni ci odpowiadają: „A panu co do tego?” No i rozmowa skończona.
— Mam nadzieję, że w tym domu mieszkają trochę uprzejmiejsi ludzie — powiedział Downar.
Walczak uśmiechnął się.
— Sądząc po tym trupie w windzie, nie byłbym taki bardzo pewien ich uprzejmości. Lomem w głowę i stryczek na szyję. Co było bezpośrednim powodem zgonu?
— Jeszcze nie wiem. Dowiem się jutro do sekcji. Czy sądzisz, że to może mieć jakieś znaczenie?
— Nie wiem. Rozumiesz chyba, że w tej chwili trudno cokolwiek przesądzać.
Downar spojrzął na zegarek.
— Późno już. Co byś powiedział na to, gdybym cię zostawił w samotności i pojechał się przespać?
— Jak chcesz, możesz zamocować u mnie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (z wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 98. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 88. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 264-75. II sekretarz 303-04. Dział: miejski 228-33 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekopisów nie zamawianych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Koloportaż i prenumerata: Przesł. Upowsz. Prasy. Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 156 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”. Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.